

KWARTALNIK DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA 3/2022

PRZEGLĄD

Duszpasterski

*„Temu, który
siedzi na tronie,
i Barankowi,
błogosławieństwo
i cześć,
i chwala, i moc
na wieki wieków”
(Ap 5,13)*





4 Jak dzielić się ewangelią z katolikami

3 Sto czterdzieści milionów możliwości

10 Jak stworzyć zręby kazania — cz. 4

18 Apokalipsa —
księga zwycięskiego Chrystusa

20 Apokalipsa —
podboje zwycięskiego Chrystusa

22 Apokalipsa —
błogosławieństwa zwycięskiego Chrystusa

24 Apokalipsa —
tryumfy zwycięskiego Chrystusa

34 Starszy zboru jako mentor

36 Światopogląd w świetle wieczności



12 Służba na rzecz osób z lękami



26 Radość posłuszeństwa



30 Diakonat we wczesnym adwentyzmie

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Wydawnictwo „Znaki Czasu” Warszawa 2023 | TYTUŁ ORYGINAŁU: *Elder's Digest* 3/2022

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI *ELDER'S DIGEST*: Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Mirosław Harasim | PRZEKŁAD I REDAKCJA: Paweł Jarosław Kamiński | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z Biblii warszawskiej

(Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008), chyba że zaznaczono inaczej:

BE — Biblia ekumeniczna © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2017;

BPa — Biblia paulistów © Święty Paweł, Częstochowa 2011;

BR — Biblia w przekładzie bpa K. Romaniuka © Wydawnictwo M, Warszawa 2005;

EIB — Biblia w przekładzie P. Zaremby © Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2016;

UBG — Współczesna Biblia gdańska © Fundacja Wrota Nadziei, Toruń 2017;

WP — Nowy Testament. Współczesny Przekład © Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1991.

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2022) | © Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2023)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

STO CZTERDZIEŚCI MILIONÓW MOŻLIWOŚCI

Co roku rodzi się sto czterdzieści milionów dzieci. Czwo- ro na sekundę. Jeśli weź- mie się oddech, wstrzyma go i wypuści powietrze, w ciągu tych sześciu sekund przyjdzie na świat ćwierć setki dzieci.

Liczba sto czterdzieści milionów nie mieści się w głowie. Kapitaliści zacie- rają ręce, bo każde nowe życie to ko- lejny klient zwiększający zyski; obroń- cy środowiska boją się, bo każda nowa osoba jeszcze bardziej uszczupli cenne zasoby globu.

O ile wielu kapitalistów ekscytuje się możliwością eksploatacji zasobów, a wielu ekologów się jej obawia, o ty- le my jako adwentyści dnia siódmego, oddani naśladowcy Jezusa, też powin- niśmy być żywo zainteresowani tymi stu czterdziestoma milionami nowych ludzi, choć z innych względów. Ba, ta ogromna liczba powinna stale zajmo- wać naszą uwagę.

Jesteśmy adwentykami, to jest wie- rzymy, że Jezus niebawem powróci, a wtedy żywi i umarli w Chrystusie staną się nieśmiertelni, niezniszczalni, nieskazani. Oto zwycięstwo, które nas czeka (1 Kor 15,51–55). Każdy za- służy na to, by dowiedzieć się, jak mo- że je osiągnąć.

Adwentyści wiedzą, jak człowiek mo- że je odnieść: tylko przez Jezusa. Biblia uczy, że „nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego in- nego imienia pod niebem, danego lu- dziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Nie przeoczmy jednak nader istotnej kwestii: nie każdy dostąpi zbawienia, nie każdy osiągnie zwycięstwo, nie każ- dy będzie mieć życie wieczne.

Chociaż cieszymy się, że liczba człon- ków naszego Kościoła przekroczyła dwadzieścia jeden milionów, i wielbi-

my Boga za każdą ceną osobę, nie za- pominajmy, że osiągnięcie takiej liczby zajęło nam sto osiemdziesiąt lat. Kubel zimnej wody: co roku rodzi się na świe- cie siedem razy tyle ludzi, ile liczy so- bie nasz Kościół.

W „chrześcijańskich” krajach dzie- tność spada. Większość z tych stu czter- dziestu milionów dzieci rodzi się w śro- dowisku obojętnym lub nawet wrogim w stosunku do chrześcijaństwa.

Co roku więc przychodzi na świat sto czterdzieści milionów kandydatów do królestwa Bożego, ale większość bę- dzie dorastać, nie wiedząc nic o Jezu- sie, Jego miłości i ofierze, nic o Jego pierwszym przyjściu ani coraz bliższym powrocie.

Wprawdzie topniejące zasoby na- turalne nas martwią, jednak istnieje tragiczna nieświadomość ludzko- ści co do bezgraniczności Bożej miło- ści. A przecież łaski Bożej wystarczy do ocalenia każdej cennej osoby.

Jeśli mamy zrealizować wielki na- kaz misyjny Jezusa, musimy rzecz ja- sna działać inaczej i, śmiem twierdzić, lepiej. Wzrost liczby członków naszego Kościoła nie nadąża za wzrostem popu- lacji świata.

Czego możemy się nauczyć od pierw- szych naśladowców Jezusa, którzy pod względem liczb znajdowali się w gorszej sytuacji? W *Dziejach Aposto- lskich* 1,15 czytamy, że liczba wszyst- kich wierzących ograniczała się do za- ledwie stu dwudziestu osób. Osób, któ- re wierzyły w nieodwołalne obietnice Jezusa: „Weźmiecie moc Ducha Świę- tego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w ca- łej Judei, i w Samarii, i aż po krańca świata” (Dz 1,8); „A oto Ja jestem z wa- mi po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Ówczesni wierzący osobiście pozna- li Jezusa Chrystusa, który odmienił ich życie. Łowienie ryb, pobieranie podat- ków i inne wcześniejsze zajęcia nie by- ły już dla nich najważniejsze. Ich ob- sesją stało się opowiadanie o Jezusie.

Modlili się, studiowali Pismo, pro- silili o Ducha Świętego i Go otrzymali, używali swych darów dla dobra bliź- nich. Wszystko, czym dysponowali: gło- sy, domy, posiłki, czas, talenty, pienią- dze, wykorzystywali do dzielenia się ewangelią. W posłudze użyteczne były nawet cień Piotra (Dz 5,14–15) i chust- ki Pawła (Dz 19,11–12).

Drodzy starsi zboru i diakoni, czy te sto czterdzieści milionów drogocen- nych dusz nie przemawia do waszych serc? Co możecie zrobić, aby podzielić się łaską Jezusa z tymi, którzy potrze- bują zbawienia? Dziś Bóg ma szczegó- lną rolę, cel, dla wszystkich, dla każde- go starszego i diakona. Talenty i moż- liwości takich zwyczajnych ludzi, jak wy i ja, mogą być wykorzystane, by in- ni mogli odkryć życie wieczne przez Jezusa. 🌿

ANTHONY KENT

[Autor jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Kazno- dziejstwa Generalnej Konferencji Kościoła Adwen- tystów Dnia Siódmego].





JAK DZIELIĆ SIĘ EWANGELIĄ Z KATOLIKAMI

Duch Święty prowadzi miliony wiernych, szczerych ludzi do Jezusa i do całej prawdy biblijnej. Dotyczy to również rzymskich katolików. Jak zatem do nich dotrzeć? Najpierw musimy uznać, że poza metodami, narzędziami i strategiami najważniejszą rzeczą jest nie to, czym się posługujemy, lecz kto się posługuje nami, albowiem nawrócenie jest dziełem Ducha Świętego. Było tak w pierwszym wieku, kiedy uczniowie osiągnęli niesamowite rezultaty,

Drodzy Czytelnicy, przedstawiamy trzeci z cyklu artykułów omawiających kwestię dzielenia się posłaniem trzech aniołów z konkretnymi grupami docelowymi.

i będzie tak znowu tuż przed powrotem naszego Pana.

Kościół rzymskokatolicki utrzymuje, co jest rzeczą sporną i bi-

bljnie dyskusyjną, jakoby powstał w czasach nowotestamentowych, a apostoł Piotr był pierwszym papieżem. W słowach: „Ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój (...). I dam ci klucze Królestwa Niebios” (Mt 16,18–19), Jezus rzekomo dał papieżowi boską władzę i na tej podstawie twierdzi się, że autorytet Kościoła przewyższa autorytet Pisma Świętego. Natomiast Adwentyści Dnia Siódmego uważają, że Opoką, na której miał być zbudowany Kościół, jest „Chrystus, Syn

„**Katolicy są często gorliwymi studentami Słowa Bożego. Pałają pragnieniem lepszego poznania prawdy. Chcą poznać wolę Bożą. Jeśli prawdę przedstawi się z miłością i logicznie, przyjmą ją tysiące, miliony katolików**”

Boga żywego” (Mt 16,16; zob. też 1 Kor 10,4).

Katolicy wierzą, że prawda pochodzi z Biblii interpretowanej przez Kościół, kapłanów i tradycję Kościoła. Podstawę wiary stanowią ustanowione przez wieki uchwały soborów powszechnych wraz z encyklikami i innymi pismami papieży.

Adwentystów łączą z katolikami następujące doktryny:

- natchnienie Biblii,
- Trójca Święta,
- powtórne przyjście Chrystusa,
- potrzeba okazywania Bogu posłuszeństwa,
- dziewictwo Marii przed narodzinami Jezusa (nie mylić z niepokalanym poczęciem),
- ważność modlitwy.

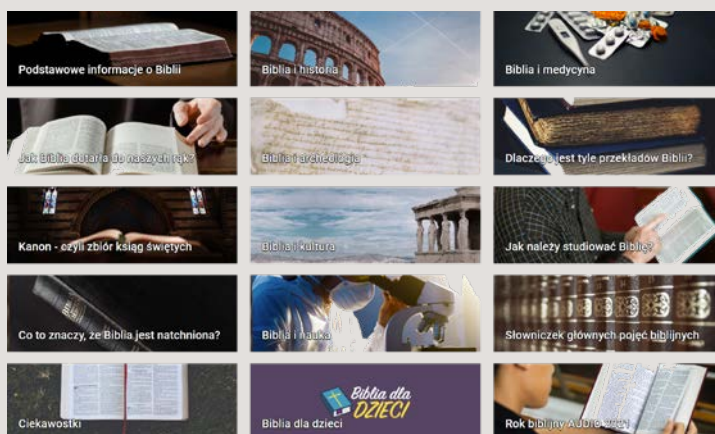
W katolicyzmie kładzie się też duży nacisk na świętość rodziny i życia. Istnieją miliony szczerych katolików, których pobożność i poświęcenie na rzecz potrzebujących i społecznie wykluczonych są godne podziwu. Naturalnie także wiele innych wyznań pomaga takim ludziom.

Niemniej jednak pewne katolickie nauki nie mają biblijnego potwierdzenia. Oto niektóre z nich:

1. Tradycja ważniejsza od Biblii. Aby należycie zrozumieć Pi-

biblia-info.pl

**Serwis dla osób,
które stawiają
pierwsze kroki na drodze
poznawania
Pisma Świętego**



- Ile czasu potrzeba by przeczytać całą Biblię?
- Kto jest autorem Pisma Świętego?
- Co to znaczy, że Biblia jest natchniona?
- W jakich językach spisywano Biblię?
- Czy odkrycia archeologiczne potwierdzają wiarygodność pism Starego Testamentu?
- Jak sprawnie poruszać się po kartach Biblii?
- Czy Biblia jest księgą naukową?

**Współtwórz serwis
biblia-info.pl**

**Dowiedz się więcej!
Polecaj znajomym!**



smo Święte, musi być one interpretowane przez urząd nauczycielski Kościoła i stawiane na równi z uchwałami soborów (por. J 5,39; 7,17; 16,7–13; 2 Tm 2,15; 3,16).

2. Nieśmiertelność duszy. Każdy człowiek ma nieśmiertelną duszę, niezniszczalną i istniejącą niezależnie od ciała, która w momencie śmierci opuszcza je i wędruje do nieba albo piekła (por. Rdz 2,7; Ps 6,6; 115,17; 146,4; Koh 12,7; J 11,11–14; 1 Tm 6,15–16). Pamiętajmy, że Biblia używa słowa *nefes* (tłumaczonego często jako „dusza”) 1600 razy, ale nigdy nie łączy go z przymiotnikiem „nieśmiertelny”. Ponadto 53 razy śmierć określona jest mianem snu.

3. Świętość niedzieli. Skoro Jezus zmartwychwstał w pierwszy dzień tygodnia, to wszyscy chrześcijanie powinni świętować ten dzień (por. Rdz 2,1–3; Wj 20,8–11; Iz 66,22–23; Ez 20,12–20; Mt 12,8; 24,20; Łk 4,16; 6,5; Dz 13,42–44; Ap 1,10).

4. Sukcesja apostołska. Jezus dał Piotrowi władzę, która jest od tamtej pory przekazywana kolejnym papieżom jako „głowom” czy też filarom Kościoła (por. Pwt 32,3–4; Ps 62,1–2; 1 Kor 10,4; Ef 1,22; 4,15; 1 P 2,6–7).

5. Niepokalane poczęcie. Jezus urodził się bez grzechu, gdyż Maria została w cudowny sposób zachowana od grzechu¹ przez Ducha Świętego (por. Iz 64,6; Jr 17,9; Rz 3,9–12.23).

6. Sakramenty. Bóg udziela łaski przez sakramenty: chrztu, bierzmowania, eucharystii, pokuty, namaszczenia chorych, kapłaństwa

„ Należy głosić poselstwo stanowczo. Ale co do tej części dzieła poinstruowano mnie, bym rzekła do naszego ludu: Miejcie się na baczności. Niosąc poselstwo, nie wrzucajcie kamyków do ogródka innych Kościołów, w tym do Kościoła rzymskokatolickiego. Aniołowie Boży widzą w innych Kościołach wielu ludzi, do których można dotrzeć, jedynie zachowując największą ostrożność. ”

i małżeństwa (tymczasem Biblia uczy, że to Jezus jest kanałem łaski dla świata — zob. Rz 3,25–31; 6,14–15; Ef 2,5).

7. Czyściec. Osoby, które nie zasługują na niebo, ale zarazem nie są aż tak złe, aby zasługiwać na piekło, cierpią męki, póki ich grzechy

nie zostaną oczyszczone. Koncepcja ta opiera się na wierze w rzekomą nieśmiertelność duszy i błędnie rozumiane zbawienie (por. Ps 6,6; 117,17; Koj 9,5; J 11,11–14, a także Hbr 4,15; Rz 3,25–26; Ef 2,8).

8. Modlitwy za zmarłych. Modlitwy mogą pomóc wpłynąć na Boga, by wybawił od cierpienia dusze czyścicowe (por. Ps 6,6; 49,7–8; 115,17; Koh 9,5; J 11,11–14; 1 Tm 2,6).

9. Znaki, cuda, objawienia. Cuda uwiarygadniają, potwierdzają i ugruntowują prawdę. Natomiast Biblia mówi, że skoro szatan potrafi podrabiać cuda, wszystkie tego rodzaju znaki muszą znajdować potwierdzenie w Słowie Bożym (por. Pwt 13,1–3; Iz 8,20; Mt 7,21–23; 24,24; Łk 16,31; Ap 16,13–14; 19,20).

10. Chrzest dzieci. Niemowlęta chrzci się po to, by zmyć grzech Adama, tak zwany grzech pierworodny (por. Mt 28,18–20; Mk 16,16; Dz 2,38–42).

11. Spowiedź. Ziemski kapłan jest pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem (por. Hbr 4,14–16; 1 Tm 2,5; 1 J 1,9).

Odnosząc się do tych kwestii, musimy wykazać się dużym taktem i unikać ostrej wymiany zdań. Nikt nie chce się mylić ani przyznać, że wierzył w coś niewłaściwego. Możemy na przykład uprzejmie powiedzieć: „Rozumiem, co masz na myśli, ale muszę sprawdzić, czy pokrywa się to z naukami Słowa Bożego”.

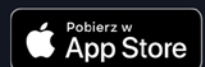
Bóg nie pozostawił nas w niewiedzy co do tego, jak postępować z innymi, w tym z katolikami. Ellen White daje następujące rady:



RADIO GŁOS NADZIEI



Pobierz i Słuchaj
radia 24/7





Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia
Kościoła w Polsce i na świecie

„Kiedy gdzieś wejdziemy, nie wznosimy niepotrzebnych barier między nami a innymi wyznania-
mi, zwłaszcza katolikami, bo po-
myślą, że jesteśmy ich zaprzysię-
żonymi wrogami. Nie wywołujemy
w nich niepotrzebnych uprzedzeń
przez swoje ataki (...). Bóg poka-
zał mi, że bardzo wielu katolików
będzie zbawionych”².

„Nie należy zbaczać z drogi przez
atakowanie innych wyznań, jako
że budzi to tylko wojowniczość
i zamyka uszy i serca na przyjęcie
prawdy. Mamy zadanie do wykona-
nia: nie jest nim burzenie, lecz bu-
dowanie. Mamy naprawić wyłom,
który uczyniono w prawie Bożym.
Szlachetniej jest budować, przed-
stawiać prawdę w jej sile i mocy,
pozwalać jej torować sobie drogę
pośród uprzedzeń i objawiać błąd
w zestawieniu z prawdą”³.

„Wśród nich [katolików] jest wie-
lu takich, którzy są niezwykle su-
miennymi chrześcijanami i kroczą
w całym świetle, jakie im świeci,
a Bóg się o nich zatroszczy”⁴.

„Należy głosić poselstwo stanow-
czo. Ale co do tej części dzieła poin-
struowano mnie, bym rzekła do na-
szego ludu: Miejcie się na baczności.
Niosąc poselstwo, nie wrzucajcie
kamyków do ogródka innych Ko-
ściołów, w tym do Kościoła rzym-
skokatolickiego. Aniołowie Boży
widzą w innych Kościołach wielu
ludzi, do których można dotrzeć,
jedynie zachowując największą
ostrożność”⁵.

Dzielenie się Słowem Bożym
w atmosferze przyjaźni, uczciwości
i prostoty daje niesamowite efek-
ty. Nie należy zapominać o tym, że:

„ Odnosząc się
do tych kwestii,
musimy wykazać się
dużym taktem
i unikać ostrej
wymiany zdań. ”

1. Katolicy mają na ogół wielki sza-
cunek dla Słowa Bożego, mimo że wie-
lu z nich nie zna wszystkich zawartych
w nim nauk. Niemniej jednak jest coraz
więcej ewangelicznych katolików, któ-
rzy regularnie studiują Biblię.

2. Katolicy często zmagają się we-
wnętrznie z powodu wiary w zbawie-
nie z uczynków. Potrzebują pewności
zbawienia w Chrystusie (1 J 5,11–17).

3. Katolicy często skłonni są dowie-
dzieć się więcej na temat prawd bi-
blijnych, zwłaszcza prorocत्व. Są zafa-
scynowani takimi tematami, jak dru-
gi rozdział Księgi Daniela, dwudziesty
czwarty rozdział Ewangelii Mateusza
czy nauki płynące z życia Jezusa.

4. Zaczynaj swoje studium, ustalając
autorytet Biblii jako fundament, po-
tem przejdź do zagadnień prorocत्व,
a następnie do tego, jak dostąpić zba-
wienia. Pozostaw na boku takie kwe-
stie, jak prawo, szabat i zmiana święte-
go dnia, póki twój katolicki rozmówca
nie będą już mieć za sobą co najmniej
dziesięć lekcji biblijnych na inne te-
maty.

5. Kiedy wprowadzasz kwestię sza-
batu, zwróć szczególną uwagę na to,
że jest on częścią dziesięciorga przyka-

zań, które katolicy uznają, i że zajmu-
je w prawie Bożym centralne miejsce.

6. Łagodnie i krok po kroku pomóż
swoim katolickim znajomym zrozu-
mieć, że podstawę wszelkiej doktryny
i wszelkich decyzji moralnych stanowi
Biblia, nie Kościół.

7. Katolicy docenią, że gorliwie
i szczerze będziesz się za nich modlić.
Katolicy są często gorliwymi studenta-
mi Słowa Bożego. Pałają pragnieniem
lepszego poznania prawdy. Chcą poznać
wolę Bożą. Jeśli prawdę przedstawi się
z miłością i logicznie, przyjmą ją tysią-
ce, miliony katolików.

8. Wiara w Marię, matkę Jezusa,
i w apostoła Piotra jako opokę tkwi
głęboko w umysłowości wiernego ka-
tolika.

Jakiś czas temu, na początku kam-
panii ewangelizacyjnej w mieście Mek-
syk, pod koniec spotkania pewien pro-
minentny polityk katolicki podszedł
do mnie z pytaniami. Oto jak w skró-
cie wyglądała nasza rozmowa:

— Podobało mi się pana wystąpie-
nie, ale muszę wam powiedzieć, że je-
stem katolikiem i wierzę w Najświęt-
szą Maryję Pannę. Dlatego nigdy nie
będę mógł się przyłączyć do Kościoła
Adwentystów Dnia Siódmego.

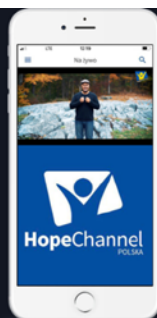
— Moje gratulacje. Choć osobi-
ście jej nie czczę, to również, tak jak
pan, szczerze w nią wierzę. Bóg wy-
brał ją do szczególnej służby, podob-
nie jak wybrał apostoła Piotra na jedne-
go ze swych uczniów. To, co obydwójce
zrobili czy napisali, jest dzisiaj częścią
Słowa Bożego i pomogło milionom.

— Myślałem, że wy, adwentyści, nie
wierzycie w Maryję ani jej nie szanu-
jecie.

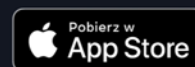
— Nie tylko wierzymy, że jako ko-
bieta była „błogosławiona między nie-



Hope Channel



Pobierz i Oglądaj
Hope Channel Polska



wiastami”, ale też stosujemy się pilnie do jej mądrej rady.

— Jakiej rady?

— Oto jaką mądrą radę nam dała: „Co wam powie, czyńcie!” (J 2,5). Ta rada była błogosławieństwem dla każdego na weselu w Kanie i doprowadziła do rozpoczęcia służby jej Syna, Jezusa Chrystusa. Ta sama rada zastosowana dzisiaj wciąż jest źródłem błogosławieństwa dla wierzących w każdych czasach. Jeśli znajdzie pan w swoim Kościele coś, co nie zgadza się z radą Maryi i z tym, czego uczył jej syn, musi pan zdecydować, za kim podążać.

Po dwutygodniowym uczestniczeniu we wszystkich wykładach oraz słuchaniu Słowa Bożego i płynących zeń prawd — w ostatni piątek poprosił o chrzest przez zanurzenie i możliwość przyłączenia się do ciała Chrystusa.

Większość naszych katolickich braci i siostr jest katolikami z racji nie tyle intelektualnego przekonania, co tradycji rodzinnej. Darzą wielkim szacunkiem swój Kościół i jego nauki, nie odróżniając tego, co Bóg mówi w swoim Słowie, od tego, czego uczy ich Kościół. Uważają za pewnik, że to, co mówi ksiądz — reprezentant Boga — jest ostateczną wyrocznią. Kiedy jednak odkrywają czystą biblijną prawdę i zostają skonfrontowani z naukami biblijnymi nie zmieszany z tradycją, przyjmują te prawdy i wielu z nich zostaje wiernymi adwentystami.

Kiedy więc studiujesz Biblię z rzymskimi katolikami, możesz grzecznie powiedzieć np.: „Rozumiem, co mówisz, ale muszę to porównać z tym, co mówi Słowo Boże”.

„Niech nikt nie myśli, że do katolików nie da się dotrzeć”⁶.

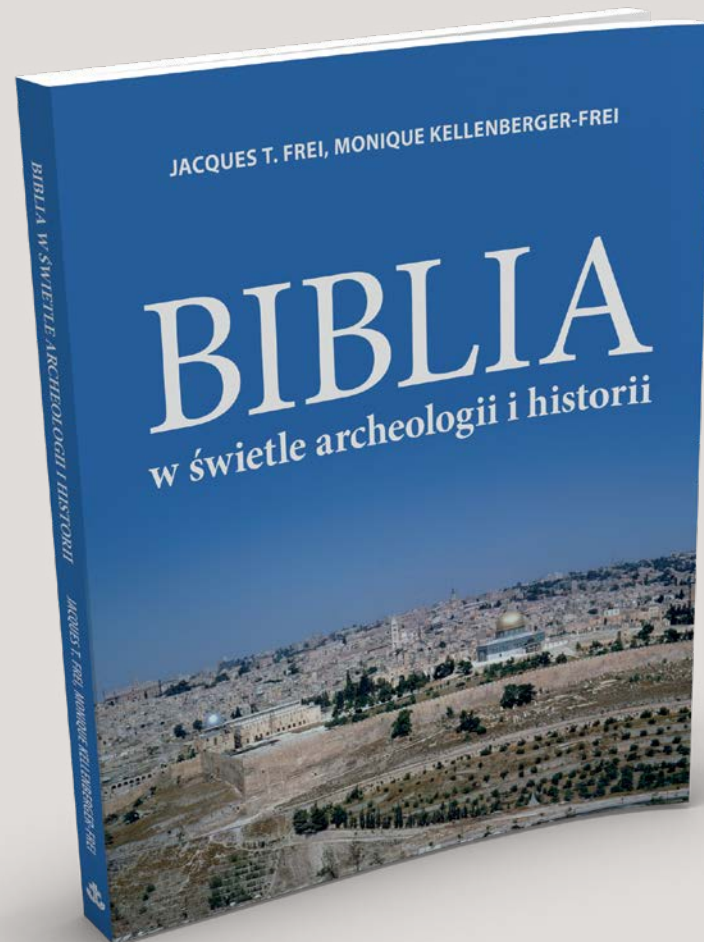
ROBERT COSTA

[Autor jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Kaznodziejstwa Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Silver Spring w stanie Maryland].

¹ Konkretnie od „wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego” — zob. I. Bokwa (red.), *Breviarium Fidei*, Święty Wojciech, Poznań 2007, s. 240 (przyp. tłum.).

² E.G. White, *The Need of Earnest, Intelligent Workers*, March 7, 1887, Manuscript 14, 1887. ³ E.G. White do D.T. Bourdeau, *Letter 39*, 1887. ⁴ E.G. White, *Świadectwa dla Kościoła*, t. 9, przeł. I. Fijałkowska, Orion plus, Mszczonów 2022, s. 198. ⁵ E.G. White, *A Call to Service*, June 22, 1901, [w:] *Manuscript 6*, 1902. ⁶ E.G. White, *Manuscript 14*.

NOWOŚĆ



Na ile wiarygodne są biblijne opisy miast i wydarzeń? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Jacques Frei. Od wczesnych lat młodości bada on dzieje krajów biblijnych, podróżuje i opisuje dokonane odkrycia. Jako pasjonat historii i archeologii biblijnej zwiedził wiele krajów, organizując wyjazdy studyjne na Bliski Wschód. Swą bogatą wiedzę dokumentuje licznymi fotografiami zamieszczonymi w książce, która stanowić może prawdziwą skarbnicę wiedzy dla wszystkich zainteresowanych Biblią, a także osób sceptycznie podchodzących do jej wiarygodności.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Stron 200, papier kredowy, bogato ilustrowana. Oprawa miękka.

Cena detaliczna 55 zł. Cena dla zborów 38 zł.

JAK STWORZYĆ ZREBY KAZANIA CZ.4

Klasyczny model kompozycji kazania składa się, tak jak w przypadku każdego utworu literackiego, ze wstępu, rozwinięcia i zakończenia. Jest to najczęściej stosowany model w homiletyce. Podczas wstępu (wprowadzenia) powinno się pozyskać zyczliwość i uwagę słuchacza oraz jego gotowość bycia otwartym na treść. Dzięki wprowadzeniu nawiązuje się kontakt między mówcą (kaznodzieją) a słuchaczem. „Słuchacz powinien chętnie śledzić tok mówienia. Dlatego wprowadzenie musi obudzić jego uwagę i wytworzyć atmosferę oczekiwania”¹. Gdy uwaga słuchaczy zostanie przyciągnięta, mówca może przedstawić i uzasadnić wybrany problem lub temat.

CZEŚĆ GŁÓWNA

W części głównej kazania należy rozwinąć treść przemówienia. Dzieli się ona na punkty, a te z kolei na podpunkty. Najmniejszą częścią jest akapit.

Przykładowy schemat kazania:

Wstęp

Część główna

Punkt I

- a)
- b)
- c)

Punkt II

- a)
- b)
- c)

Punkt III

- a)
- b)
- c)

Zakończenie



Starożytni retorzy uważali, że przemówienie powinno składać się przynajmniej z pięciu punktów: wstępu (opisującego sytuację), trójstopniowej części głównej oraz zakończenia (podsuwającego odpowiednie rozwiązanie w omawianej sytuacji). Czy powyższy model może mieć zastosowanie w budowie kazania?

Doświadczenie pokazuje, że słuchacz może koncentrować się na treści średnio od trzech do pięciu minut. Dlatego właśnie w takim czasie trzeba zmieścić jeden punkt. Jeśli jest on podzielony na jasno wyodrębnione podpunkty, wówczas uwaga w ramach jednego punktu przesuwa się na nową treść dwa lub trzy razy, co ułatwia słuchanie.

Zilustrujmy to na przykładzie oprowadzania gości hotelowych po wynajętym apartamencie². Punkt I to np. kuchnia. Zwracamy uwagę na jej meble (podpunkty): kuchenka, kredens na naczynia, lodówka, stół i krzesła.

Przechodzimy do jadalni (punkt II), zatrzymujemy się na wystroju (podpunkty): stół i krzesła, kredens, oświetlenie, obrazy.

Wchodzimy do sypialni (punkt III), widzimy wyposażenie (podpunkty): łóżko, dywan na podłodze, telewizor, drzwi do łazienki.

Sztuka przekazu treści polega na tym, by będąc w kuchni, nie mówić o sypialni, a w jadalni nie wspominać o łazience. Jedność tematu wymaga zachowania struktury kazania w każdym punkcie. Gdy więc mówię o kuchni, wówczas skupiam się na niej, a nie na czymś innym. Należy przy tym unikać wszelkich dygresji, które by rozpraszały uwagę. Wyjątek mogą stanowić dłuższe wystąpienia, w przypadku których w celu rozluźnienia słuchaczy można w każdym „pomieszczeniu” opowiedzieć np. żartobliwą historyjkę lub ciekawostkę związaną z tematem.

BŁĘDY KONSTRUKCYJNE

Częstym błędem popełnianym przy budowie kazania jest brak jedności tematycznej w ramach poszczególnych punktów. Jeszcze gorzej bywa, gdy kaznodzieja wprowadza ludzi do salonu i mówi im np. o złamanej nodze, wydarzeniu politycznym, pogodzie etc.

Innym z błędów może być zachwianie harmonii. Punkt pierwszy zajmuje dziesięć minut, drugi trzy, a ostatni minutę. Podobny błąd pojawia się, gdy kaznodzieja wydłuża wstęp, tak iż pochłania on nadmierną część czasu przeznaczonego na kazanie.

Kolejny błąd to „bieganie” po pomieszczeniach, brak programu zwiedzania apartamentu. Kaznodzieja kręci się w kółko, powtarzając tę samą treść, tyle że nieco innymi słowami.

DOSKONALENIE STRUKTURY KAZANIA

Z punktu widzenia treści budowa kazania przypomina piramidę³. Jej wysokość może być różna, jednak szczyt musi być zachowany. Istotne są trzy etapy: wchodzenie na szczyt, jego osiągnięcie i zejście. Pierwszy etap polega na dostarczeniu materiału do głębszej refleksji w postaci argumentacji lub ilustracji. Drugi to precyzyjne ujęcie celu kazania tak, by słuchacz wiedział, w jakim celu wchodzi na szczyt piramidy. Wreszcie, zejście ze szczytu ma na celu ukazać konsekwencje jego zdobycia, czyli praktyczne zastosowanie.

Podczas wchodzenia na szczyt dobrze jest pamiętać o tym, by momenty napięcia i odprężenia pojawiały się na przemian. Mówca powinien towa-

Model retoryki klasycznej:

- wprowadzenie
- część główna (osnowa, rozwinięcie)
- zakończenie

Kazanie powinno być:

- logicznie i psychologicznie poprawne
- przejrzyste
- zbudowane z uwzględnieniem stopniowania

rzyszyć słuchaczom w drodze od tego, co jest im znane, do nieznanego, od dalekiego do bliskiego, od mało istotnego do ważnego. Pewne rzeczy warto powtórzyć w celu ich skuteczniejszego wyrażenia. Jeżeli zaś chodzi o logiczny wymiar kazania, nie należy zapominać o elementach rzeczowych mowy, które trafiają do rozumu. Kaznodzieja, wychodząc od jakiejś całości, może wskazywać na poszczególne elementy. Ważne jest przy tym, aby każda część miała odniesienie do treści wcześniej przedstawionych i odgrywała znaczenie w dalszym ciągu mowy.

Jeśli kazanie trwa pięć minut, potrzebne są: jeden celny argument, sprecyzowanie celu i jeden wniosek. Jeśli trwa dłużej, argumentacja może być bogatsza. Jak łatwo zauważyć, kazanie skracamy lub wydłużamy na zasadzie poziomego przekroju piramidy. Zawsze jednak należy zachować jej szczyt!

Powyższy model okazuje się cenny w sytuacji, gdy nagle trzeba skrócić kazanie. Jeżeli jest ono przygotowane dobrze, zamiast czterdziestominutowej oracji można w ciągu kwadransa przedstawić jej esencję. Przekazuje się wówczas jakby sam jego szczyt. Stosując ten model, kaznodzieja może zachęcić właściwymi argumentami do wspólnych przemyśleń, do zmiany postaw i działania i tym samym osiągnąć cel kazania.

ROZWINIĘCIE KAZANIA

Rozwinięcie tematu kazania, a dotyczy to głównie szaty słownej, czyli ję-

zyka i stylu, powinno być stale przez mówcę doskonałe. Warto tu zacytować znakomitego homiletę M. Rzeszewskiego, który świetnie i plastycznie wyjaśnia, co znaczy rozwinąć temat kazania: „Rozwinąć to znaczy dać myślom naturalny wzrost. Myśl jest ziarnem, roślina chce rosnąć i kwitnąć. Mówiąc językiem muzyki, oznacza to: do tonu głównego znaleźć formy współbrzmiające, do myśli głównej znaleźć myśli poboczne, które nie są poprzez to mniej ważne. Rozwijając, zbliżamy myśl do jej związków i przeciwieństw, wyostrzamy przez to jej kontury. Różnicujemy przedmiot przez wprowadzenie różnych jego okoliczności; myśl nabiera życia, a plan przestaje być szkieletem. Najlepsze myśli nie mogą wpłynąć na audytorium, jeśli nie są rozwinięte; są jak sztaby złota, których nie ma w obiegu. Kto nie umie rozwinąć, nie ma pojęcia o mowie i stylu”⁴.

Wypracowany przez klasyczną homiletykę omówiony model budowy kazania może oddać wielkie usługi współczesnemu głosicielowi Słowa Bożego. Pomimo zmieniających się stylów przekazu werbalnego oraz modeli kompozycji kazania warto korzystać ze sprawdzonych przez wieki klasycznych form retoryki. Warto też pamiętać o tym że, jak słusznie przestrzega M. Rzeszewski, istnieją „dwa źródła niepowodzenia w budowie kazań: nadmiar metody i brak wszelkiej metody. Drugiej skrajności wybaczyć nie można, bo wejście na ambonę bez przygotowania metodycznego jest zniewagą Boga i ludzi”⁵.

MIROSLAW HARASIM

[Autor jest duchownym i dyrektorem Instytucji Misyjnych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP, nauczycielem homiletyki w Wyższej Szkole Teologiczno-Humanistycznej, kwalifikowanym nauczycielem emisji głosu oraz trenerem personalnym].

¹ A. Schwarz, *Jak pracować nad kazaniem*, Warszawa 1993, s. 133. ² Por. E. Staniek, *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 2002, s. 33. ³ Por. tamże, s. 34. ⁴ M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo*, Warszawa 1957, s. 175. ⁵ Tamże, s. 171.



SŁUŻBA NA RZECZ OSÓB Z LĘKAMI

Wczym ci pomoże lękanie się o jutro, bracie? Nie sprawi, że jutrzejsze troski znikną, za to pozbawi cię sił potrzebnych dzisiaj! — przekonywał w 1859 roku w Manchesterze baptyistyczny kaznodzieja Alexander McLaren. „Nie sprawi, że będziesz stronił od zła, tylko uczyni cię nie przygotowanym na nie, gdy nadejdzie. Nie daje błogosławieństw na jutro, lecz okrada cię z dzisiaj. Każdy dzień ma swoje troski. Zawsze mamy siłę stawić czoła złu, gdy nadejdzie, ale nie stawić czoła czarnowidztwu i defetyzmowi”¹.

Te słowa XIX-wiecznego pastora, powtórzone później przez słynnego kaznodzieję Charlesa Spurgeona, są echem słów Jezusa wypowiedzianych dwa tysiące lat wcześniej. Naszym lękom, zamartwianiu się i obawom poświęcił fragment Kazania na Górze: „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne tro-

Przedstawiamy trzeci z czterech artykułów poświęconych służbie na rzecz osób z problemami psychicznymi.

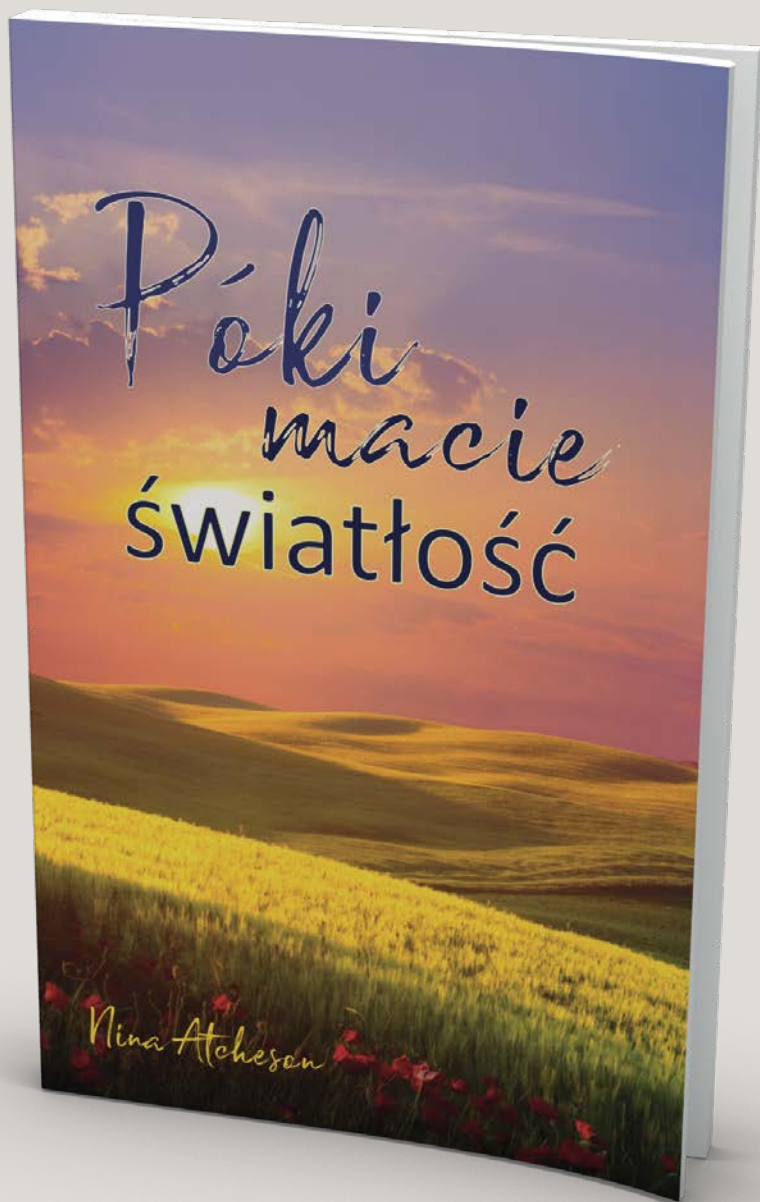
ski. Dosyć ma dzień swego utrapienia” (Mt 6,34).

Odkąd grzech pojawił się na świecie, strach, zamartwienia i troski stanowią nasz chleb powszedni. W ogrodzie Eden po zjedzeniu zakazanego owocu Adam rzekł: „Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i zląkłem się” (Rdz 3,10). Bóg wie o naszej skłonności do lęku. Na kartach całej Biblii raz po raz powtarzają się słowa: „Nie bój się”, „Nie lękaj się”, lecz jednocześnie nigdzie nie znajdujemy potępienia lęku jako takiego. Zdając się na własne siły, mamy wszelkie powody ku temu, by się niepokoić. Tymczasem ufając Bogu, powinniśmy oddać Mu

swe troski i obawy. Lęk to naturalna reakcja, ale gdy zamartwiamy się tym, co a nuż przyniesie jutro, może nam przeciec przez palce nie tylko dzień dzisiejszy, ale i życie.

CZYM JEST LĘK

Sporadyczne obawy, troski i zamartwienia stanowią normalną część ludzkiego życia. Wielu martwi się o zdrowie, pieniądze, sprawy rodzinne. Zwyczajne, codzienne obawy i troski wzmacniają mechanizmy samoobrony i pomagają skupić się na znalezieniu rozwiązania. Ich nadmiar jednak przynosi odwrotny skutek. Zamiast pomagać nam rozwikłać problemy, same stają się problemem. W takich przypadkach przesadne reakcje przechodzą w zaburzenia lękowe, a wtedy już większość z nas, aby się z nimi uporać, potrzebuje pomocy. U ludzi z zaburzeniami lękowymi niepokój może się pojawić w naj-



Biblia jest żywa i ma moc! Może przemawiać do naszego serca, odnosząc się do naszych realnych potrzeb. Zdarza się jednak, że zniechęcenie, nadmiar zajęć, zwątpienie czy zmęczenie powstrzymują nas do lektury Pisma Świętego. Dowiedz się, co może sprawić, że znowu zapragniesz częściej przebywać z jej Boskim Autorem.

Nina Atcheson opracowała solidną metodę, dzięki której Słowo Boże staje się realne w codziennym życiu. To osobiste podejście do przyjęcia błogosławieństwa Boga przez czytanie Jego Słowa okaże się dobrodziejstwem także dla ciebie.

TED N.C. WILSON, przewodniczący
Generalnej Konferencji KADS

Stron 130
Oprawa miękka
Cena detaliczna 35 zł
Cena dla zborów 29 zł

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksał 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

mniej oczekiwanych sytuacjach bądź towarzyszyć nam stale, burząc spokój w życiu. Objawy mogą przeszkadzać w funkcjonowaniu na co dzień: w pracy, w nauce, kontaktach z innymi.

Istnieje kilka typów zaburzeń lękowych, m.in. zespół lęku uogólnionego, zespół lęku napadowego, fobia społeczna i specyficzne postaci fobii. Występują w różnych wersjach i wraz z upływem czasu mogą się zmieniać. Niemniej cechą wyróżniającą zaburzenia lękowe jest to, że przynoszą więcej szkody niż pożytku.

KTO ZMAGA SIĘ Z LĘKAMI

Zaburzenia lękowe to najczęstsze przypadłości na tle psychicz-

nym. Jak wskazują badania, co trzecia osoba doświadcza ich w jakimś momencie życia². Szacuje się, że obecnie około trzystu milionów ludzi cierpi na zaburzenia lękowe, a co za tym idzie wymaga specjalistycznej opieki lekarskiej. Inni mają zbliżone problemy, tyle że o mniejszym nasileniu. Można śmiało powiedzieć, że jeśli sami nie doświadczamy chorobliwych lęków, to z pewnością kogoś takiego znamy, jakkolwiek możemy nawet o tym nie wiedzieć. Wielu boryka się z takimi problemami, zachowując to dla siebie i nie dając niczego po sobie poznać.

Tak jak w przypadku większości chorób, wystąpienie zaburzeń lękowych zależy od czynników genetycznych i środowiskowych. W zależności od zaburzeń czynniki bywają różne, na ogół jednak należą do nich:

- nieśmiałość lub podatność na stres albo nerwowość w nowych sytuacjach w okresie dziecięcym;
- narażenie na stresogenne lub negatywne sytuacje bądź uwarunkowania środowiskowe;
- obciążony wywiad rodzinny w kierunku zaburzeń lękowych lub tym podobnych.
Objawy lękowe mogą się pojawiać lub nasilać wskutek:
- problemów zdrowotnych o podłożu somatycznym, np. nieprawidłowości w funkcjonowaniu tarczycy;
- używania kofeiny, leków bądź innych substancji.
Jeśli podejrzewasz u kogoś zaburzenia lękowe, badanie zlecone przez specjalistę może takiej osobie pomóc w zorientowaniu się, na jakie zaburzenie cierpi, i ustaleniu z lekarzem właściwego leczenia³.

SZUKASZ INSPIRACJI?

ŻYCIE ^{ma} SENS.PL



artykuły
opinie
komentarze

CO SIĘ DZIEJE W MÓZGU OSOBY Z LĘKAMI?

Na podstawie tego, co wiemy z badań nad mózgiem, możemy wyróżnić dwa rodzaje lęku. Lęk związany z zamartwianiem się bierze początek w odpowiadającej za procesy myślowe korze mózgowej — obszernej, sfałdowanej, szarej części mózgu, stanowiącej jego najbardziej zewnętrzną warstwę; odpowiada m.in. za percepcję czuciową i myślenie sytuacyjne. Lęk związany ze strachem rodzi się w głębszej, związanej z emocjami części mózgu, zwłaszcza w ciele migdałowatym. Ciało migdałowate uruchamia szybką reakcję „walka, ucieczka lub osłupienie”, aktywowaną na długo przed tym, zanim zdołamy pomyśleć o percypowanym niebezpieczeństwie.

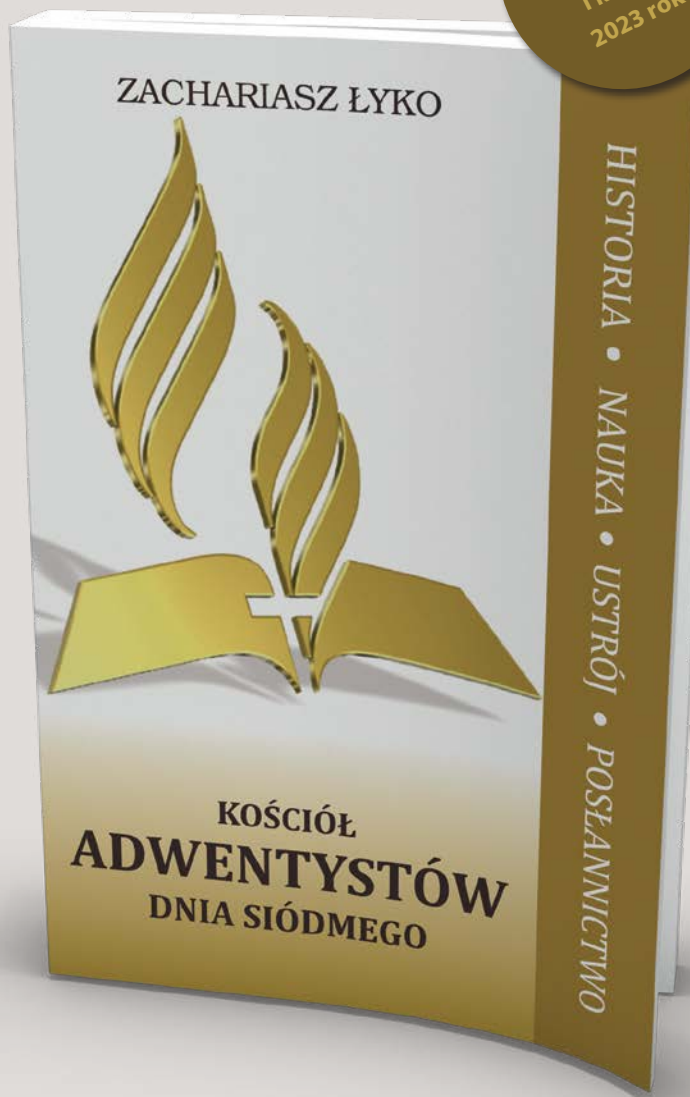
Wprawdzie za odczucie lęku odpowiadają obie części mózgu — zarówno „myśląca”, jak „emocjonalna” — ale jeśli chcemy wiedzieć, jak postępować z osobą cierpiącą na zaburzenia lękowe i jak jej pomóc, musimy zrozumieć, czy mamy do czynienia z lękiem, który zaczyna się od myśli, a dopiero potem prowadzi do przykrych odczuć, czy też z lękiem zaczynającym się od intensywnych uczuć, nad którymi dopiero później jesteśmy w stanie się zastanowić. Jeżeli lęk wywołują pewne idee, obrazy lub zamartwienia, pochodzi on najpewniej z części mózgu odpowiedzialnej za procesy myślowe. Jeżeli lęk objawia się nagłymi atakami strachu w połączeniu z silnymi reakcjami fizycznymi, nie ma wyraźnych przyczyn albo wydaje się irracjonalny, to prawdopodobnie pochodzi z części mózgu odpowiadającej za emocje⁴.

JAK POMÓC SAMEMU SOBIE?

Gdy cierpimy na zaburzenia lękowe, wówczas zamartwienia, troski, obawy, lęki i niepokój stają się nieproporcjonalnie wielkie. Pierwszym krokiem w kie-



ZAPOWIEDŹ



Drugie wydanie monografii poświęconej Kościołowi Adwentyistów Dnia Siódmego, której autorem jest profesor Zachariasz Łyko, duchowny adwentyistyczny. Dzieło zostało poprawione i uzupełnione przez autora w 2008 roku. Zawiera (zamieszczone przez redakcję) kalendarium wydarzeń do 2022 r. oraz aktualne fotografie postaci i miejsc.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl,
księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

runku uporania się z nimi jest uznanie, że chociaż myśli i emocje są intensywne, w niczym nam nie pomogą. W dodatku są wyolbrzymione i nie mówią całej prawdy na temat sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Często musimy zrobić coś odwrotnego do tego, co podpowiada nam lęk. Zamiast poddawać się myślom i emocjom, musimy się z nimi uporać, przejść do ataku i je odeprzeć. Na ogół nie jest to łatwe i dlatego osoby z lękami potrzebują na każdym kroku wsparcia, zachęty i pomocy ze strony otoczenia.

Zdrowe ciało pomoże umysłowi lepiej funkcjonować i zachować większą równowagę, tym samym budując naszą odporność. Najlepsze, od czego można zacząć, to ruch, zdrowe odżywianie i optymalizacja jakości snu. Ważne są też relacje. Relacje z Bogiem i innymi ludźmi nadają życiu sens i dają poczucie spełnienia. Kościół powinien być miejscem, gdzie pielęgnuje się i rozwija społeczne i duchowe więzi.

TERAPIA

Łagodniejsze przypadki zaburzeń lękowych nie muszą wymagać specjalistycznej opieki lekarskiej, ale gdy objawy się utrzymują i ujemnie wpływają na nasze funkcjonowanie, należy zastanowić się nad terapią. Im szybciej się zacznie terapia, tym skuteczniejsza może być i tym łatwiej powrócić do zdrowia. Niestety wiele osób, nim pójdzie do specjalisty, przez lata zmagają się z problemem samemu.

Zaburzenia lękowe leczy się z reguły za pomocą psychoterapii, farmaceutyków albo jednego i drugiego. Jest wiele sposobów leczenia, dlatego by wybrać optymalne rozwiązanie, należy się skonsultować ze specjalistą.

W takich przypadkach pomaga psychoterapia. Przepracowanie myśli, emocji i zachowań jest konieczne do opracowania strategii, jak sobie z nimi radzić. Aby przynieść wymierne rezultaty, psychoterapia musi być dostosowana do konkretnego zaburzenia i konkretnych potrzeb. W przypadku zaburzeń lękowych związanych z „myślącą” częścią mózgu często trzeba się

„ Im szybciej się zacznie terapia, tym skuteczniejsza może być i tym łatwiej powrócić do zdrowia. ”

skupić na zmianie wzorców myślenia. W przypadku zaburzeń lękowych dotyczących „emocjonalnej” części mózgu na ogół trzeba się skupić na zmianie wzorców odczuwania.

Farmaceutyki nie leczą zaburzeń lękowych, jednakże mogą pomóc złagodzić objawy i uczynić je znośniejszymi. Stosowne leki może przepisać specjalista, tj. psychiatra, lekarz pierwszego kontaktu ewentualnie psycholog. Do leków najczęściej stosowanych przy zaburzeniach lękowych należą antydepresanty (skuteczne nie tylko w depresji), konkretne leki przeciwlękowe (np. benzodiazepiny), leki przeciwpowietrzne i beta-blokery. Jeżeli określony lek choremu nie pomaga lub wywołuje dotkliwe skutki uboczne, na ogół istnieje wiele innych możliwości.

Ponieważ zaburzenia psychiczne są kwestią bardzo złożoną, dlatego nim lekarz dobierze odpowiednią terapię, działa do pewnego stopnia na zasadzie prób i błędów. Dlatego niezbędna jest cierpliwość ze strony pacjenta i niepoddawanie się, jeżeli pierwsze próby nie przyniosą spodziewanych efektów.

SŁUŻBA NA RZECZ OSÓB Z LĘKAMI

Kiedy dana osoba ma zaburzenia lękowe, zarówno ona, jak otoczenie mogą mieć świadomość, że zmagają się ona z wyolbrzymionym strachem i zmartwieniami. Nic nie pomoże mówienie, żeby nie przesadzała, żeby w końcu przestała, że to absurd, że to irracjonalne. Z pewnością nie pomoże sugerowanie, jakoby to, z czym się zmagają, wyrosło na gruncie problemu duchowego. Każda istota ludzka, która cierpi i boryka się z problemami, potrzebuje empatii i współczucia oraz na nie zasługuje. Daj jej trwałe praktyczne, emocjonalne, społeczne i duchowe wsparcie. Niech opowie tobie lub komuś innemu,

z kim wolałaby porozmawiać, o tym, co przeżywa. Postaraj się ją zrozumieć i wczuć w jej sytuację. Jeżeli przy tobie czuje się bezpiecznie, może to być punkt wyjścia do wzrostu jej poczucia bezpieczeństwa w otaczającym świecie.

CO DLA TAKICH OSÓB ROBI BÓG?

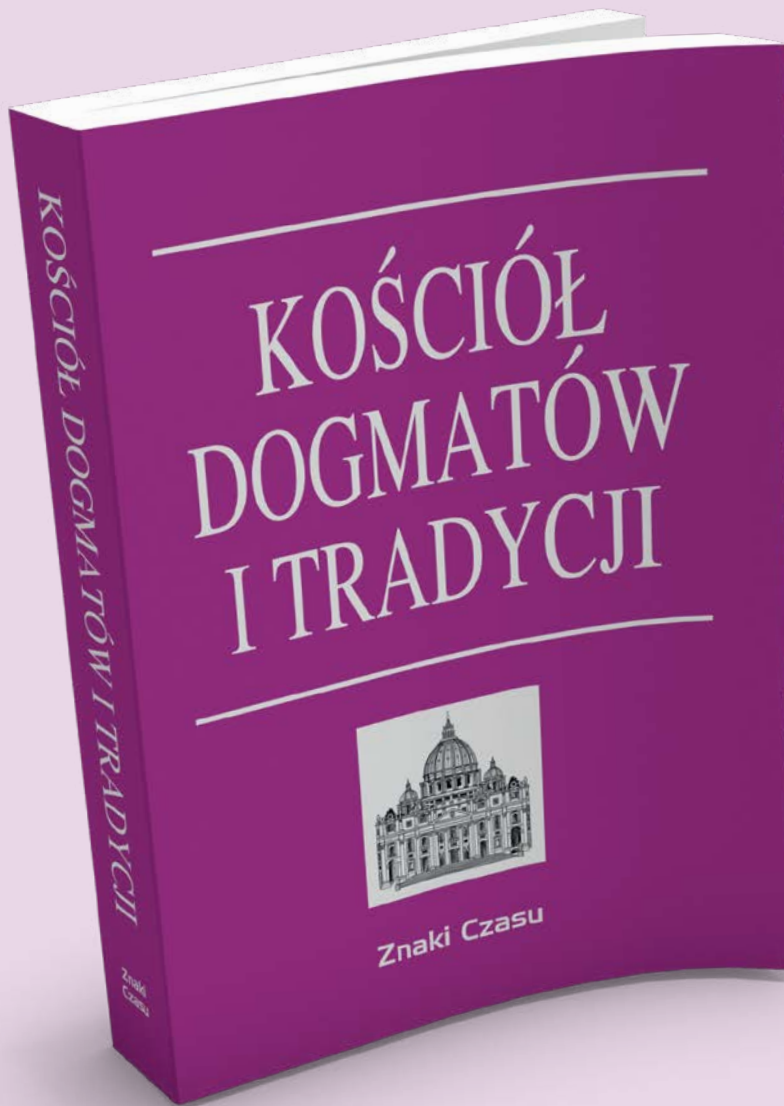
Apostoł Paweł pisał w Liście do Filipian: „O nic się nie martwicie, lecz we wszystkim przedstawiajcie wasze prośby Bogu, modląc się i błagając z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie poznanie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6–7 BPA). Moim zdaniem dobrze wiedział, że jako ludzie mamy skłonność do zamartwiania się z powodu wielu rzeczy. Pozostawieni na tym padole samym sobie jesteśmy niczym dzieci, które zgubiły rodziców. Tymczasem mamy Ojca, który o nas dba i „przecież nie jest On daleko od każdego z nas” (Dz 17,27). Im bardziej w Nim „żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy” (Dz 17,28), tym więcej możemy zaznać pokoju, na który apostoł wskazywał wiernym w Filipii. I możemy wtedy powtórzyć za psalmistą: „Mój łaskawca i moja twierdza, mój wybawca i moja warownia, moja tarcza — w Nim moje schronienie” (Ps 144,2 EIB).

TORBEN BERGLAND

[Doktor Torben Bergland jest lekarzem psychiatrą i wicedyrektorem Sekretariatu Zdrowia Generalnej Konferencji Adwentystów Dnia Siódmego w Silver Spring w stanie Maryland].

¹ Alexander McLaren, *Anxious Care*, [w:] *Sermons Preached in Union Chapel, Manchester*, Palmer, Manchester 1859, s. 288. ² *Anxiety Disorders*, „American Psychiatric Association”, dostęp: 31 marca 2022, psychiatry.org/patients-families/anxiety-disorders.

³ *Anxiety Disorders*, „National Institute of Mental Health”, dostęp: 11 lipca 2022, nimh.nih.gov/health/topics/anxiety-disorders. ⁴ C.M. Pittman, *Rewire Your Anxious Brain: How to Use the Neuroscience of Fear to End Anxiety, Panic, and Worry*, New Harbinger, Oakland 2015.



Indeksy:
rzeczowy, postaci,
nazw geograficznych.
Ponad 400 pozycji
bibliograficznych.
Najnowsze dane!

Popularnonaukowe studium polemiczno-
-apologetyczne, w którym skoncentrowano
się na zagadnieniach ważnych dla teologii
katolickiej oraz protestanckiej, a szczególnie
adwentystycznej. Dzieło w oparciu o *Katechizm
Kościoła katolickiego* prezentuje doktrynę
wiary katolicyzmu w porównaniu z nauką
Pisma Świętego. Ukazuje także historyczną
drogę, która doprowadziła do przerostów
dogmatyczno-liturgicznych w Kościele
katolickim. Publikacja będąca pracą
zbiorową jest drugim, poprawionym oraz
zaktualizowanym, wydaniem
Kościoła dogmatów i tradycji.

Książka składa się z części:

- *Wyznanie wiary*
- *Sakramenty*
- *Antropologia biblijna i teologiczna*
- *Rzeczy ostateczne*
- *Maria: Matka Chrystusa, Matka Kościoła*
- *Formy kultu*
- *Dzień święty*
- *Hierarchiczność Kościoła*
- *Świętość, powszechność i apostołskość Kościoła.*

Publikacja ta przeznaczona jest dla szerokich
rzesz czytelników interesujących się sprawami
religioznawczymi i ekumenicznymi. Może
uchodzić za próbę merytorycznego oraz
wolnego od stereotypów poznania istoty
katolicyzmu.

Stron 584.

Oprawa miękka — cena detaliczna 45 zł,
cena dla zborów 37 zł,
cena powyżej 20 egz. 20 zł.

Oprawa twarda — cena detaliczna 55 zł,
cena dla zborów 45 zł.

Wydawnictwo „Znak Czasu”.

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znak Czasu
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakczasu.pl



APOKALIPSA

KSIĘGA ZWYCIĘSKIEGO CHRYSYTA

WSTĘP

Apokalipsa to ostatnia księga biblijna. Jest zakończeniem i zwieńczeniem kanonu Pisma Świętego. Nazywana bywa koroną boskiego objawienia i natchnienia. Stanowi podsumowanie całej Biblii. Niemal wszystko w niej nawiązuje do innych ustępów biblijnych. Apokalipsa odsyła nas do wszystkich innych części Pisma. „Objawienie Jana — pisze Ellen White — łączy i podsumowuje w sobie wszystkie księgi Biblii”¹.

Księga Rodzaju jest prologiem, a Apokalipsa epilogiem boskiego objawienia. O raju utraconym wskutek fiaska pierwszego Adama czytamy w pierwszych dwóch pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju; o raju odzyskanym przez zwycięstwo drugiego Adama na Golgocie — w dwóch ostatnich rozdzia-

łach Apokalipsy. Między tymi dwiema brzegami znajduje się długa, czarna noc grzechu, historia odkupienia oraz prozocze wizje skupiające się na jutrzence wieczności i prowadzące ku niej.

Ważność tej księgi wynika jasno z błogosławieństwa obiecanego tym, którzy ją czytają, i tym, którzy jej słuchają i zachowują to, co w niej napisano (Ap 1,1-3), jak również z przekleństwa grożącego tym, którzy dołożą coś do tej księgi lub coś z niej ujmą (Ap 22,18-19). Żadna inna księga w Biblii nie zaczyna się ani nie kończy w ten sposób. Co w ogóle wiemy o tej księdze?

1. AUTORSTWO I CZAS POWSTANIA

Autor najwyraźniej uznał za pewnik, że czytelnicy rozpoznają go jako jedynego Jana pośród uczniów Jezusa. Cztery razy określa siebie jako „Jan”

lub „Jego sługa Jan”, a używanie tego imienia w taki sposób przez inną osobę zakrawałoby na oszustwo. Oświadcza też, że już wcześniej świadczył o Chrystusie oraz Jego życiu i naukach, co może się odnosić do Ewangelii i listów, które napisał. Kto prócz apostoła Jana śmiałyby zakładać, że samo wspomnienie jego imienia wystarczy do identyfikacji autora?

Jedni uważają, że Apokalipsa powstała za rządów Nerona, drudzy — że za Domicjana; przeważa drugi pogląd. Nie ulega wątpliwości, że napisano ją podczas prześladowań, z których zasłynęli obaj despotyczni cesarze. Ponieważ represje za Nerona ograniczały się raczej do stolicy imperium, zesłanie Jana na wyspę Patmos nastąpiło prawdopodobnie pod koniec rządów Domicjana. Zarówno Euzebiusz, jak Hieronim jako datę zsyłki Jana podają

czternasty rok panowania cesarza, czyli 96 r. n.e.

2. CEL

Poprawny tytuł księgi znajdujemy w pierwszym zdaniu: „Objawienie Jezusa Chrystusa”. Nie czytamy „Objawienie Świętego Jana Apokaliptyka”, bo tytuł jest dodatkiem pochodzącym od tłumaczy. Poprawny tytuł mówi nam o celu księgi. „Apokalipsa” pochodzi od greckiego słowa *apokalypsis*, oznaczającego objawienie, odsłonięcie tego, co zakryte lub schowane. Co ciekawe, przed jedenastym wiekiem posługiwano się tylko nazwą Apokalipsa.

Księga ta w niektórych przekładach nosi tytuł „Objawienie św. Jana”, co właśnie jest tłumaczeniem wyrazu *apokalypsis*. Apokalipsa to coś więcej niż proroctwo dane przez Chrystusa. To proroctwo na temat Chrystusa. Żadna inna księga w Biblii nie odsłania tak całkowicie Jego osobowości, charakteru, potęgi, służby pośrednika i powtórnego przyjścia.

Powrót zwycięskiego Chrystusa jest ostatecznym celem proroctwa i soczewką, w której skupiają się wszystkie wizje w księdze napisane dla ostatniego pokolenia. Apokalipsa zaczyna się okrzykiem: „Oto przychodzi” (Ap 1,7), a kończy obietnicą: „Tak, przyjdę wkrótce” (Ap 22,20). Temat Jego zwycięstw dominuje w całej treści księgi.

Imię Jezusa lub jego ekwiwalent pada 137 razy w pierwszych trzech rozdziałach. Stary Testament ukazuje Chrystusa w obietnicy i proroctwie, Ewangelia — w ziemskim życiu i służbie, Dzieje Apostolskie i Listy — w tryumfie Kościoła pierwotnego przez służbę Jego osobistego przedstawiciela, Ducha Świętego. Lecz dopiero Apokalipsa odsłania Chrystusa całkowicie.

3. JĘZYK

Aby ukryć przepowiedziane wydarzenia przed wrogami Chrystusa,

użyto języka alegorycznego, dzięki czemu Apokalipsa przeszła przez sito cesarskich cenzorów na Patmos i dotarła do odbiorców. Gdyby nie ukrywała imion i wydarzeń pod postacią symbolicznego języka, nigdy by nie przetrwała także okresu prześladowań ze strony pogańskich cesarzy ani papieskiej dominacji w średniowieczu. Boska obietnica dotycząca proroctw ukazanych w symbolach mówi, że „żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie” (Dn 12,10; zob. też Mt 13,10–13).

4. OGÓLNY ZARYS

Napisana w epoce tragedii greckiej Apokalipsa przedstawia szereg scen, które Jan ujrzał w siedmiu wizjach, a w tych z kolei pojawiają się siódemki, czwórki i trójki. Liczba siedem symbolizuje doskonałość lub zupełność. W księdze tej znajdujemy siedem listów skierowanych do siedmiu zborów, a każdy składa się z siedmiu części. Zbory występują pod postacią siedmiu świeczników, a ich pasterze pod postacią siedmiu gwiazd. Zwycięski Chrystus zobrazowany jest jako Baranek z siedmioma rogami (symbolem pełni władzy) i siedmiorgiem oczu (symbolem nieskończonej mądrości i proroczego wzroku). Mamy też w Apokalipsie siedmiu aniołów, siedem pieczęci, siedem trąb, siedem plag, siedem grzmotów, siedem głów, siedem koron, siedem wzgórz, siedmiu królów i siedem opisów uwielbienia Boga i Baranka.


W siedmiu listach Chrystusa znajdujemy Jego poselstwa ukazujące miłość, naganę i przestrożę dla ludu Bożego w erze chrześcijańskiej. Siedem pieczęci podkreśla odstępstwa, które miały zbrukać Kościół i wywołać prześladowanie świętych. Siedem trąb symbolizuje wielkie polityczne i militarne niepokoje w społeczeństwach, prowadzące do wojny Armagedonu. Wszystkie trzy wizje obejmują całą erę chrześcijańską. Rozdziały 12 i 13 ukazują w panoramie wielki bój między Chrystusem a szatanem od zarania w niebie po ostateczny punkt krytyczny.

Potem następuje symboliczne ukazanie przekazu zawartego w ostatnim poselstwie zwanym „ewangelią wieczną”, jeszcze dalej zaś czytamy o dwóch wielkich żniwach dojrzałej pszenicy i kąkolu.

Rozdziały 15–20 opisują gniew Boży w siedmiu ostatnich plagach wraz z ostateczną zagładą szatana i jego przedstawicieli, w tym największych graczy (smoka, zwierzęcia i fałszywego proroka), którzy podzielią jego los w jeziorze ognia. Wielki proroczy dramat zamyka najpiękniejsza scena ze wszystkich: obraz Ziemi, która zostaje przywrócona do pierwotnego stanu jako wieczny dom dla wierzących. Wszelka łza zostaje otarta, gdy znika przyczyna smutku, krzyku, mozołu i śmierci. Zwycięski Chrystus czyni wszystko nowym (Ap 21,1–5).

Wersety 22,6–21 to epilog do Księgi Apokalipsy, swoiste postscriptum. Znajdujemy tam pouczenie: „Nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi! Albowiem czas bliski jest!” (Ap 22,10). Danielowi natomiast powiedziano, by zapieczętował księgą aż do „czasu ostatecznego” (Dn 12,4), kiedy to przesłanie zostanie zrozumiane. O ile widzenia z Księgi Daniela miały dotrzeć do odległej przyszłości, o tyle widzenia apokaliptyczne miały się zacząć wypełniać już niebawem po ich zapisaniu.

WNIOSKI

W zapisanym trzy razy w Apokalipsie ostatecznym przesłaniu znać pośpiech: „Przyjdę rychło” (Ap 3,11; 22,7,12; por. Ap 22,20). Zwycięski Chrystus i Duch Święty wspólnie zapraszają każdego, by przyszedł i darmo wziął wodę żywota (Ap 22,17) oraz wstąpił do chwały niebieskiej. Czy przyjmiesz to zaproszenie? 

REX D. EDWARDS

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

¹ E.G. White, *Działalność apostołów*, przeł. J. Kauc, Znaki Czasu, Warszawa 2007, s. 388.



APOKALIPSA

PODBOJE ZWYCIĘSKIEGO CHRYSZTUSA

WSTĘP

Wnikliwy student Księgi Apokalipsy odkryje, że Boża wola ostatecznie zwycięży, a Chrystus jest Alfą i Omegą (początkiem i końcem) wszechrzeczy. Ponadto bez wątplenia zobaczy, że przez wiarę w „Baranka Bożego” można pokonać świat, ciało i diabła, być zwycięzcą w każdych okolicznościach (zob. Iz 46,10), a hen ponad ciemnymi, krwawymi oparami, które wypełniają doliny Apokalipsy, wznosi się biały szczyt górski, gdzie stoi Chrystus Zwycięzca. Przedstawiony jest On jako zwycięzca w trzech wymiarach: Zwycięzca nad śmier-

cią, Zwycięzca w Kościele, Zwycięzca nad narodami.

1. CHRYSZTUS ZWYCIĘZCĄ NAD ŚMIERCIĄ

Charakterystyczne dla Księgi Apokalipsy imię Jezusa to „Baranek”. Określony jest On tak w tej księdze dwadzieścia osiem razy. W Ap 5,6, gdzie imię to użyte jest po raz pierwszy, Chrystus wkracza na scenę jako „Baranek jakby zabity”¹. Sześćset lat przed napisaniem tej księgi Izajasz przepowiedział, że

Chrystus zostanie zraniony za nasze występki i poprowadzony jak baranek na rzeź (Iz 53,7). A jednak w Apokalipsie, napisanej kilkadziesiąt lat po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, Baranka już wtedy zabitego, nie widzimy Go na krzyżu, lecz „pośród tronu” (Ap 7,17), podczas gdy wiekuiście chóry zebrane wokół Niego ogłaszają: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Ap 5,12).

Zwycięski „Baranek” nie jest sam. W Księdze Apokalipsy stale widzimy Go w towarzystwie nie tylko istot niebieskich, ale i wy-

znawców: widzimy, jak pomaga im w trudnościach lub otoczony jest przez nich jako tryumfalny zwycięzca, który dzieli się z nim władzą i zdobyczami.

Na samym początku księgi, jak zwykle genialnie ustawiając priorytety, Chrystus przedstawia się Janowi jako Zwycięzca nad śmiercią. „Nie lękaj się (...), byłem umarły — mówi — lecz oto żyję na wieki wieków” (Ap 1,17–18). Ale ponieważ nie wystarczy Mu, że sam tylko cieszy się zwycięstwem, dodaje: „I mam klucze śmierci” (w. 18). Cóż za dobra nowina dla Jana i każdego wiernego chrześcijanina!

2. CHRYSYTUS ZWYCIĘZCĄ W KOŚCIELE

Zaraz potem przedstawia się Janowi jako Zwycięzca w Kościele, przechadzający się pośród „siedmiu złotych świeczników”, które symbolizują „siedem zborów” (Ap 1,19–20), czyli Kościół Boży w każdym wieku.

Jezus wiedział, że Jego Kościół nie osiągnie oczekiwanego od niego wspianego ideału. Chrześcijan, którzy ulegali najpodlejszym pokusom, określił w Apokalipsie jako „nikolaitów” (Ap 2,15) i „Jezebel” (Ap 2,20). Zapowiedział, że letnich chrześcijan, którzy odrzucają pierwszą miłość (Ap 3,4), wypłuje ze swoich ust (Ap 3,16). Przewidział, że w Sardes zaledwie kilku nie skala swoich szat (Ap 3,4), ale obiecał, że tych „kilku” chodzić będzie z Nim „w szatach białych, dlatego że są godni” (Ap 3,4). A każdemu chrześcijaninowi w każdym stuleciu śle zaproszenie: „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie” (Ap 3,21).

Jednym z najsmutniejszych aspektów ludzkiego doświadczenia jest względna niemoc, a na-

wet zło Kościoła chrześcijańskiego. Czwarta wyprawa krzyżowa, mająca rzucić chrześcijan do walki z Turkami, zakończyła się zabiciem przez katolików chrześcijan obrządku wschodniego. W latach 1618–1649 w makabrycznej wojnie między katolikami a protestantami wyginęła jedna trzecia populacji Europy Środkowej¹.

Być może cierpisz przez jakieś problemy w Kościele. Być może boli cię niesprawiedliwość albo obłuda ze strony członków zboru, do którego się przyłączyłeś. A może sam uległeś szczególnie trudnej pokusie i zadziwia cię własna hipokryzja. Nie rozpaczaj ani się nie poddawaj! Jezus pokonał każdą pokusę, która Go spotkała, i mówi dziś każdemu członkowi Kościoła: „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie” (Ap 3,21).

3. CHRYSYTUS ZWYCIĘZCĄ NAD NARODAMI

W Księdze Apokalipsy Jezus objawia się nie tylko jako Zwycięzca nad śmiercią, ale też Zwycięzca nad narodami. Każdy, kto boi się trzeciej wojny światowej, może w orędziu Apokalipsy 11,15–17 znaleźć nadzieję. Zapowiada ono dzień, gdy królestwa tego świata zostaną wcielone do królestwa naszego Boga i Chrystusa, a całe niebo zaśpiewa hymn: „Dziękujemy ci, Panie, Boże Wszechmogący, który jesteś i byłeś, że przejąłeś potężną władzę swoją i zacząłeś panować” (Ap 11,17). Konsekwencje tej obietnicy są jasne i wyraźne: Chrystus, który pewnego dnia przejmie potężną władzę nad narodami, ma moc zwyciężyć je w dowolnie wybranej chwili. Zaś Ap 7,1–3 pokazuje, że rzeczywiście używa On tej władzy do kontrolowania narodów w obecnym czasie, aby bronić tego, co do Niego należy. Apostoł Jan pisze: „Widziałem czterech aniołów


stojących na czterech krańcach ziemi, powstrzymujących cztery wiatry ziemi”, póki sługi Boże nie zostaną opatrzone pieczęcią na czołach.

Oto wielka prawda: zawierucha wojenna nie dotknie żadnego mężczyzny ani kobiety, których Chrystus pilnuje swym czujnym okiem.

Któż śmiałyby twierdzić, że Chrystus nie ma nawet dziś więcej mocy niż narody! „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra”, czytamy w Iz 54,17. Chrystus chroni swoje sługi, jeśli wie, że tak będzie najlepiej, a choćby chrześcijaninowi przyszło umrzeć, Chrystus, trzymający klucze do grobu, wzbudzi go do życia (1 Tes 4,15–16). Już wkrótce pewnego dnia, kiedy nastanie kres wszystkich wojen, Chrystus przejmie potężną władzę i zacznie sprawować rządu, zakładając nowe królestwo, a zaludni je świętymi, których przeprowadził przez wszystkie zawirowania (zob. Dn 7,27).

WNIOSKI

W Księdze Apokalipsy Chrystus zachęca każdego chrześcijanin, by razem z Nim był zwycięzcą nad grzechem i grzesznymi ludźmi, a także mówi, jak możemy to uczynić: „A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć” (Ap 12,11).

Choć Apokalipsa jest rzeczywistością księgą pełną aniołów, jeźdźców i bestii, to najbardziej uderzającym obrazem, jaki w niej występuje — na którym powinniśmy skupić swoją wiarę bardziej niż na czymkolwiek innym — jest obraz zwycięskiego Chrystusa otoczonego zwycięskimi chrześcijanami. 

RANDY ROBERTS

[Autor jest pastorem-seniorem w zborze Uniwersytetu Loma Linda i wiceprezesem działu Życia Duchowego i Misji w ośrodku medycznym Loma Linda University Health].

¹ W niektórych krajach Rzeczystraty w ludziach sięgały 50% (przyj. tłum.).



APOKALIPSA BŁOGOSŁAWIENSTWA ZWYCIĘSKIEGO CHRYSTUSA

WSTĘP

Za pośrednictwem ukazanych w Apokalipsie symboli — siedmiu aniołów dmących w siedem trąb, odzianej w purpurę i w szkarłat kobiety jadącej na zwierzęciu z sied-

mioma głowami, góry ziejącej ogniem i wrzuconej do morza, szarańczy wychodzącej z otchłani — Bóg objawił bieg ludzkiej historii od czasów apostoła Jana po dziś dzień. Historii tragicznie rozczarowującej i przerażająco odstęp-

czej, pełnej niemiłosiernych prześladowań i krwawych walk. Księga Apokalipsy zawiera wiele smutku i gniewu, gdyż na naszej planecie rozegrało się wiele dramatów. Dusze z Ap 6,10 słusznie wołają poniżej ołtarza: „Kiedyż, Panie święty

i prawdziwy?”, ponieważ odkąd Jan spisał swoje wizje, krzyk ten stale wznosi się ku niebu.

Lecz oto pośród apokaliptycznego chaosu, Bożego gniewu, tylu okropieństw i grozy znajdujemy błogosławieństwa, i to aż siedem! Znanca Nowego Testamentu T.F. Glasson pisze, że „w świetle znaczenia liczby siedem w tej księdze (...) być może nowych błogosławieństw jest akurat tyle nieprzypadkowo”¹.

1. LICZBA SIEDEM W APOKALIPSIE

Użycie liczby siedem bądź siedmiokrotne odniesienie do czegoś można uważać za pełny opis tego, jak Bóg postępuje ze stworzeniami. Na przykład siedmiokrotne ogłoszenie bliskiego przyjścia Jezusa z nieba może być sposobem na zmobilizowanie nas do pilności i czujności, bo to w Nim mamy nadzieję życia wiecznego (zob. Ap 1,1,3; 3,11; 22,6-7.12.20). Nie mniej istotnych jest siedem błogosławieństw, których liczba najwyraźniej też nie jest przypadkowa.

Błogosławieństwa kojarzymy na ogół nie z Apokalipsą, lecz z Kazaniem na Górze (Mt 5,1-12), w którym Jezus mówił o charakterze i obywatelach królestwa Jego Ojca. Czy oprócz zwierząt i otchłani Apokalipsa ma inną stronę medalu?

„Literatura apokaliptyczna — pisze Kenneth Strand — pojawia się w czasach, gdy okoliczności trudne dla sług Boga mogłyby ich doprowadzić do podania w wątpliwość Jego działania dla ich dobra, a także uczy wyraźnie i przekonująco, że Bóg istotnie jest Panem historii, nie opuszcza swego ludu i ostatecznie wywyższy go w wielkim eschatologicznym apogeum. A zatem jest to rodzaj literatury szczególnie przeznaczony do tego, by dawać pocieszenie i nadzieję uciskanym i gnębionym sługom Bożym w czasie, gdy takiego pocieszenia i nadziei rozpaczliwie potrzebują”².

2. SIEDEM BŁOGOSŁAWIEŃSTW W APOKALIPSIE

Księga Apokalipsy ukazuje płynącą z głębi serca radość tych, dla których czczenie pełnego miłosierdzia Boga jest najważniejszym obowiązkiem. Widać to szczególnie w siedmiu drogocennych błogosławieństwach tej księgi.

W Nowym Testamencie znajdujemy łącznie czterdzieści osiem błogosławieństw: trzynaście w Ewangelii Mateusza, piętnaście w Ewangelii Łukasza, siedem w listach Pawła, po dwa w Ewangelii Jana, Pierwszym Liście Piotra i Liście Jakuba oraz siedem w Apokalipsie.

Na kartach Nowego Testamentu błogosławieństwo (gr. *makarismos*) dotyczy najczęściej obywateli królestwa, które Jezus zainaugurował, a którego kulminacją było Jego zmartwychwstanie (zob. Mt 13,10-17; 16,13-18). Nowotestamentowe błogosławieństwa wskazują na Bożą życzliwość, która rodzi prawdziwą radość (zob. J 20,26-29).

Siedem błogosławieństw w Księdze Apokalipsy mówi, że błogosławieni czy też szczęśliwi są: (1) ci, którzy czytają słowa proroctwa, słuchają ich i zachowują (Ap 1,3); (2) ci, dla których śmierć w Panu będzie pewnego dnia formą uczniostwa (Ap 14,13); (3) ci, którzy czuwają i pilnują swoich szat w oczekiwaniu na przyjęcie Tego, który się niebawem pojawi (Ap 16,15); (4) ci, którzy przyjmują zaproszenie na weselną ucztę Baranka (Ap 19,9); (5) ci, którzy doświadczą pierwszego zmartwychwstania i przez tysiąc lat będą służyć Bogu jako królewskie kapłaństwo (Ap 20,6); (6) ci, którzy przestrzegają Słowa Bożego (Ap 22,7); (7) ci, którzy piorą swoje szaty we krwi Baranka i mają wstęp do nowej Jerozolimy (Ap 22,14). Cóż za błoga pewność!

Tych siedem apokaliptycznych błogosławieństw wydaje się nieprzypadkowo rozrzuconych po całej księdze. Przedstawiają rozwój zbawczej misji Bożej w czasach końca, ukazując pra-

widowość, która być może wcześniej umknęła naszej uwadze.

Na podstawie tej prawidłowości możemy wywnioskować, że owych siedem błogosławieństw, w których zawarte jest Boże wezwanie do bycia radosnym i posłusznym, przenosi nas od obecnej epoki raju utraczonego (Ap 1,3) do przyszłej epoki raju odzyskanego (Ap 22,14). Między tymi dwoma rzeczywistościami widzimy aktywność w obliczu śmiertelnych niebezpieczeństw (Ap 12-13; por. 14,13), powrót otoczonego królewską chwałą Jezusa w czasie kryzysu (Ap 16; por. 16,15), wejście świętych do nowej Jerozolimy na weselną ucztę Baranka (Ap 19,9) oraz pobyt świętych przez tysiąc lat w niebie, gdzie jako kapłani i królowie przyłączają się do sądu Chrystusa nad bezbożnymi (Ap 20,6). Wreszcie, zostaje im przypomniane, że radość i obowiązek należą do trwającej wciąż teraźniejszości (Ap 22,7).

WNIOSKI

Błogosławieństwa zapewniają nas, że nie żyjemy na tym świecie sami bez Boga. Że niezależnie od tego, jak wyobcowani i bezbronni możemy się czuć albo jak ciężka może się wydawać sytuacja, nie musimy się bać. Bóg, który sprawuje całkowitą kontrolę nad stworzeniami, dzieli się bezgraniczną radością z tymi, którzy pozostają niezachwiani w ufności i wierni w uczniostwie. Błogosławieństwa te ukazują Boga, który zobowiązał się pozostać z nami do samego końca czasów. Boga, który zabierze nas z tego przepelnionego śmiercią świata do wspaniałego czasu, gdy nie będzie już śmierci i rozstań!

RANDY ROBERTS

[Autor jest pastorem-seniorem w zborze Uniwersytetu Loma Linda i wiceprezesem działu Życia Duchowego i Misji w ośrodku medycznym Loma Linda University Health].

¹ T.F. Glasson, *The Revelation of John*, Cambridge University Press, Cambridge 1965, s. 18. ² K. Strand, *Apocalyptic Prophecy and the Church-1*, „Ministry” 1983, October, s. 21.



APOKALIPSA

TRYUMFY ZWYCIĘSKIEGO CHRYSYTA

WPROWADZENIE

W Apokalipsie czytamy o próbach i karach, wrogach i bitwach, smutkach ludzi pobożnych i tryumfach bezbożników. Zastanawiamy się: „Czy nigdy nie będzie temu końca? Końca tego stanu ułomności, wojen, niepokojów? Końca ciągłych zawirowań? Pomieszania dobra i zła? Nieustannych konfliktów?”

Zwycięski Chrystus odpowiada optymistycznie: „I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię” (Ap 21,5). Miasto Święte zastępuje od swego Twórcy i Budowniczego, „przygotowane jak przyzdobiona oblubienica dla męża swego” (Ap 21,2). Autorytatywny głos oznajmia: „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi” (Ap 21,3). Bóg znów zasiada na ziemskim tronie. Aktualizuje się w pełni znaczenie proroczego imienia *Immanuel* ‘Bóg z nami’. „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,4).

Kiedy nastanie ten nowy porządek? Psalmista odpowiada: „Bóg nasz przybywa i nie milczy” (Ps 50,3). Zwróćmy uwagę na trzy tryumfy zwycięskiego Chrystusa.

1. TRYUMFALNY POWRÓT ZWYCIĘSKIEGO CHRYSYTA

Od prorocstwa Henocha: „Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych” (Jud 14), po prorocstwo Daniela, któremu przyobiecano, że powstanie, „aby otrzymać swój dział przy końcu czasów” (Dn 12,13 BE); od Jerozolimy, gdzie Jezus obiecał, że przyjdzie znowu (J 14,3), po Rzym, gdzie apostoł Piotr oczekiwał „nowych niebios i nowej ziemi” (2 P 3,13); od Koryntu, gdzie apostoł Paweł rozwiał wszelkie wątpliwości co do zmartwychwstania umarłych (1 Kor 15), po Tesalonikę, kiedy to w eschatonie¹ nastąpi wspaniałe spotkanie wszystkich świętych (1 Tes 4,16–18); od opisu znaków Jego powtórnego przyjścia, barwnie przedstawionych w Ewange-

lii Mateusza 24, Ewangelii Marka 13 i Ewangelii Łukasza 21, po niosących pocieszenie aniołów w Ogrójcu, którzy zapewnili uczniów, że „ten Jezus” powróci (Dz 1,11).

Musimy patrzeć naprzód i wstecz. Musimy patrzeć na Niego na krzyżu i na tronie (Hbr 9,28). Musimy w pełni uświadomić sobie, że Ten, który niegdyś przyszedł, powraca. Ale ważniejszy od tego, kiedy się to stanie, jest sam fakt, że tak będzie. Ci, którzy będą wtedy żyć, zobaczą to na własne oczy (Ap 1,7), a ci, którzy w Chrystusie zasnęli, obudzą się, by to ujrzeć (1 Tes 4,16).

Jednak o ile niektórzy „umiłowali przyjście Jego” (2 Tes 4,8), o tyle inni są przerażeni na samą myśl o tym. W niektórych przekładach strach ten ukazany jest jako biadanie (Ap 1,7), tak jak matka biada nad zmarłym dzieckiem albo jak biada niewinny człowiek skazany na karę śmierci. Taki właśnie pozbawiony nadziei będzie smutek zatwardziałych grzeszników. Nie będą potrafili powstrzymać swej udręki. Ci, którzy kiedyś deklarowali wiarę w Niego, a potem odeszli od świata; ci, którzy kiedyś zapewniali o miłości do Chrystusa, a potem źle o Nim mówili; ci, których niekonsekwentne życie zhańbiło imię Jezusa; ci, którzy odrzucili Jego miłość i zatwardzili swoje serca — o nich wszystkich, tak samo jak o rzymskich żołnierzach, którzy włożyli włócznię w bok Mesjasza, można powiedzieć, że Go przebili. Wszyscy oni będą zgubieni! Jakże gorliwie powinniśmy się więc modlić: „Panie Boże, przygotuj moją duszę na ten wielki dzień. Obmyj mnie Twoją drogocenną krwią i zabierz moje grzechy”.

2. TRYUMF NAD ZŁEM I ŚMIERCIA

Powtórne przyjście Jezusa będzie końcem grzechu i wszystkich jego konsekwencji, jak cierpienie czy śmierć. Choroby i dolegliwości fizyczne i psychiczne, mozół i ubóstwo, starość, smutek i płacz — wszystko to się skończy. Księga Apokalipsy rzuca blask zwycięstwa na „ostatniego wroga”, śmierć (1 Kor 15,26). Apostoł Jan pisze: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. (...) odpoczną po pracach swoich” (Ap 14,13). Ale nie tylko „odpoczną po pracach swoich”, lecz ożyją we wspianym zmartwychwstaniu, gdy pochłonięta będzie „śmierć w zwycięstwie” (1 Kor 15,54; por. 9,26–28).

Maskowana pachnącymi kwiatami i dźwiękami łagodnej muzyki śmierć pozostaje ponurą rzeczywistością nie możliwą do ukrycia, ale jak pisze Helmut Thielicke, „nad ruinami naszego życia staje Ten, który twierdzi, że władny jest zasypać przepaść między Bogiem a człowiekiem, że może przywrócić do pierwotnego stanu świat oszalały z bólu, niesprawiedliwości i wrogości wobec Boga oraz że straszliwy majestat śmierci to dla niego fraszka”².

Tym kimś jest zwycięski Jezus!

3. TRYUMFALNA RZECZYWISTOŚĆ RAJU PRZYWRÓCONEGO

Jan opisał, jak w końcu Chrystus tryumfuje nad siłami zła, których ostateczną zagładę widzimy na kartach Apokalipsy (Ap 20,7–14). Kiedy apostoł pisał tę księgę, był to okres największych zagrożeń dla Kościoła. Żydzi i pogaanie, połączeni nienawiścią do imienia Chrystusa, starali się za wszelką cenę zniszczyć tych, którzy w Niego wierzyli. Jakuba, Piotra i Pawła spotkała kaźń. Jerozolima została zburzona. Represje i śmierć tryumfowały nad wszystkim, co nosiło Bożą pieczęć. I oto, gdy zdawało się, że Bóg opuścił ziemię, z tronu dał się słyszeć donośny głos obiecujący nowy świat (zob. Ap 21,1–5).

Głos dający wspaniałą nadzieję i zapowiedź ostatecznego zwycięstwa. Oznajmiający, że konflikt nie będzie trwał wiecznie. Wreszcie nastanie kres nieprawości, a bezbożni przestaną siać zamęt. Przeciwnicy Boży pójdą na zatracenie. Bóg uniósł Pawła do raj, gdzie ten usłyszał niewypowiedziane słowa i ujrzał rzeczy, których „oko nie widziało”. Jan, widząc piękno nowego nieba i nowej ziemi, nie potrafił oddać słowami tej niewypowiedzianej wspaniałości i nieskończonej błogości.

Wizji Jana nie zaciemniły cienie grzechu, bólu, smutku i śmierci. Świat, który dane mu było ujrzeć, był pełen błogości bez cierpienia, uśmiechów bez łez, zdrowia bez chorób, radości bez smutku, życia bez śmierci, miłości bez nienawiści.

Na tej odnowionej Ziemi, jak pisze Ellen White, „nieśmiertelne umysły będą z niesłabnącym zadowoleniem rozważać cuda stwórczej mocy, tajemnice odkupieńczej miłości. (...) Każda zdolność będzie mogła się rozwijać, każda możliwość będzie stale rosła. Nabywanie wiedzy nie będzie męczyło umysłu ani wyczerpywało sił. Tam będzie można rozwijać największe przedsięwzięcia, realizować najwznioślejsze dążenia i ambicje. I nadal będą się pojawiały nowe cele do osiągnięcia, nowe cuda do podziwiania, nowe zjawiska angażujące siły umysłu, serca i ciała”³.

WNIOSKI

Czy pragniesz znaleźć się w takim świecie? Zwycięski Chrystus ma tam dla ciebie zarezerwowane miejsce (J 14,1–3). Mówi: „Przyjdź!”.

RANDY ROBERTS

[Autor jest pastorem-seniorem w zborze Uniwersytetu Loma Linda i wiceprezesem działu Życia Duchowego i Misji w ośrodku medycznym Loma Linda University Health].

¹ Eschaton — nowa rzeczywistość z nowym ładem, nowym niebem i Ziemią, zapoczątkowana powrotem Chrystusa (przyp. tłum.). ² H. Thielicke, *The Silence of God*, cyt. za: G.M. Hunt, *Don't Be Afraid to Die*, Zondervan, Grand Rapids 1971, s. 43. ³ E.G. White, *Wielki bój*, przeł. I. Fijałkowska, Znaki Czasu-Orion plus, Warszawa 2019, s. 407.



RADOŚĆ POSŁUSZEŃSTWA

W trzeciej klasie nauczyłem się ważnej lekcji posłuszeństwa. Rozwiązaliśmy zadania z matematyki. Kolega pokazał mi, że na końcu książki są rozwiązane wszystkie ćwiczenia. Ponieważ matematyka nie była moją mocną stroną, skorzystałem z tej skarbnicy (dlaczego autorzy podręcznika zamieścili z tyłu rozwiązania, to odrębna kwestia). Zadowolony przepisałem odpowiedzi.

Nagle pani Gibson, nauczycielka, pochyliła się nade mną i powiedziała coś, co zostało mi w głowie do dziś.

— Tommy — rzekła — nie chciałabym, żebyś tak robił. Ty taki nie jesteś.

Ta lekcja posłuszeństwa i uczciwości utkwiała mi w pamięci.

OWOC, NIE KORZEŃ

Posłuszeństwo bywa jednak źle rozumiane. Zapewne bierze się to ze skądinąd słusznego pragnienia zadowolenia rodziców i trzymania się z dala od kłopotów. „Bądź posłuszny, a będziesz żył”, można by rzec. Posłuszeństwo spotykało się z nagrodą, nieposłuszeństwo — z karą. Bez należytego pouczenia i doświadczenia możemy sądzić, że jesteśmy kochani za posłuszeństwo, a nie kochani za nieposłuszeństwo.

Koncepcja interesownej miłości może bez trudu przeniknąć do życia religijnego. Przestrzegaj dekalogu, a Bóg będzie cię kochał. Pismo Święte nie uczy jednak takiej miłości. W Biblii posłuszeństwo zawsze jest owocem odkupienia. Odpowiedzią na podyktowane miłością Bożą działanie, a nie jego źródłem. Dobrze to widać w dziesięciu przykazaniach. Wprawdzie ucząc się na pamięć tych życiowych reguł, często zaczynamy od Wj 20,3, to perykopa ta zaczyna się de facto od wersetu pierwszego: „A Pan mówił wszystkie te słowa i rzekł: Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych

„Właściwie rozumiane, posłuszeństwo jest owocem opartej na miłości więzi z Bogiem, a nie czymś, co tę więź rodzi.”

bogów bok mnie” (Wj 20,1–3). Zanim jeszcze Izraelici mogli się nauczyć posłuszeństwa wobec Boga, już musieli mieć z Nim więź opartą na uzyskanym z łaski odkupieniu. Bóg zapewnił im to odkupienie, wyprowadzając ich z Egiptu wyciągniętą ręką (Wj 3–15). Było to niezapomniane doświadczenie, które zmieniło ich z niewolników na wyzwolenców. Gruntownie odmieniło ich postrzeganie samych siebie: przestali uważać się za uciśkaną warstwę, a zaczęli się uznawać za lud Boży.

Bóg zwrócił się do nich na Synaju, odwołując się do ich nowego statusu. Dekalog odnosił się do nich jako do wspólnoty oraz jako do jednostek. W każdym z dziesięciu przykazań podmiotem domyślnym

jest „ty”, co podkreśla indywidualną więź z Bogiem, obecną w przykazaniach. Okazywać Bogu posłuszeństwo ma nie tylko cała zbiorowość, ale i każdy z jej członków z osobna.

W tym miejscu należy podkreślić, że nasze posłuszeństwo Bogu żadną miarą nie usuwa naszych grzechów. To Bóg zapewnia zbawienie przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, którego śmierć na krzyżu usuwa nasz dług wobec Boga. Posłuszeństwo nie zmazuje grzechu ani nie jest za niego zapłatą. Nigdy nie było ani nie będzie w stanie tego uczynić. Dzieje się tak, ponieważ grzech jest zniewagą Bożej świętości i dobroci; ponieważ łamiemy podstawowe zasady moralne rządzące światem. Kiedy łamiemy Jego prawo, w naszym życiu pojawia się plama, której nie możemy usunąć. Tylko Chrystus władny jest to uczynić (Mk 2,10; Rz 5,6–10). Jeśli mniemamy, że nasze posłuszeństwo może w jakiś sposób zadośćuczynić za grzech, tym samym umniejszamy ofiarę Chrystusa. Innymi słowy mówimy, że Jego ofiara nie jest wystarczająca, że potrzeba czegoś więcej — naszych uczynków¹.

Właściwie rozumiane, posłuszeństwo jest owocem opartej na miłości więzi z Bogiem, a nie czymś, co tę więź rodzi. Kochamy nasze dzieci, nim jeszcze są posłuszne. Zaspokajamy ich potrzeby, ubieramy je, myjemy, dbamy o nie, zanim są w sta-

nie odpowiedzieć posłuszeństwem. Tak samo Bóg troszczy się o nas i nas oczyszcza, zanim jeszcze pozytywnie odpowiemy na Jego łaskę. Więź wynikająca z doświadczenia Jego miłości prowadzi do owocu Ducha w naszym życiu, do „miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności, wstrzemięźliwości” (Ga 5,22–23). „Przeciwko takim — dodaje Paweł — nie ma zakonu” (w. 23).

PO CO BYĆ POSŁUSZNYM?

Skoro posłuszeństwo nie zapewnia nam zbawienia ani nie zmazuje grzechu, to po co w ogóle być posłusznym? Wyobraźmy sobie dziecko, o które troszczą się kochający rodzice. Wszystkie jego potrzeby są zaspokajane: pożywienie, ubranie, dach nad głową, edukacja. Wychowuje się wśród osób, które darzą je miłością. Mimo to nie chce być posłuszne rozsądnym regułom obowiązującym w rodzinie, nie chce sprzątać swojego pokoju, zmywać naczyń, wracać do domu na czas. Coś tu nie gra. Jakby wszystko otrzymywało, a nic od siebie nie dawało. Rodzice nie zapewniają mu wszystkiego po to, by było posłuszne, ale dlatego, że jest ich dzieckiem i je kochają. Jeśli jednak nie będzie posłuszne, równowaga więzi rodzinnych ulegnie zaburzeniu. ➤



Blisko Serca
Chrześcijańska Służba
Charytatywna



INTERNETOWY SERWIS RODZINNY

RODZINA.BLISKOSERCA.PL

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE A RODZINA

ILE POCHWAŁY W POCHWALE?

RYWALIZACJA W MAŁŻEŃSTWIE

PRZYJACIEL CZY RODZIC?

MAŻ GŁOWĄ ŻONY?

Branie bez dawania zakłóca, wręcz upośledza rozwój charakteru.

Dlatego właśnie posłuszeństwo jest w chrześcijańskim życiu koniecznością (Rz 12,1-2). Bez niego skupiamy się na samych sobie, karlejemy duchowo i stajemy się nieczuli na potrzeby bliźnich. Łaska Boża zamienia nasz wrodzony egoizm na postawę służenia innym (J 13,34-35; Ef 2,10). Właśnie na tym polega prawdziwe posłuszeństwo. Rozważmy dwa przykłady z dziesięciorga przykazań. „Nie kradnij” (Wj 20,15). Kradzież to zabieranie innym tego, co im się prawnie należy. To korzystanie z ich dóbr dla własnych celów. Kradzież rozwija we mnie samolubnego ducha, który nadwyreża zdolność doceniania otaczających mnie ludzi. „Nie cudzołóż” (Wj 20,14). Cudzołożenie okropnie niszczy więź miłości i poświęcenia między małżonkami, prowadząc do nieufności, bolesnego rozczarowania, głębokiego wstydu i strasznej krzywdy.

SĄDZENI NA PODSTAWIE UCZYNKÓW

Zarówno Stary, jak Nowy Testament, Mojżesz, Jezus, Paweł, Jan i inni pisarze biblijni zgodnie uczą, że dostępujemy zbawienia z łaski, ale jesteśmy sądzeni na podstawie uczynków. „Nakazuję ci dzisiaj, abyś miłował Pana, Boga twego, chodził jego drogami i przestrzegał jego przykazań, ustaw i praw, abyś żył i rozmnażał się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby ją posiadać” (Pwt 30,16). „Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną — czy dobrą, czy złą” (Koh 12,14). „Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe” (2 Kor 5,10). „Oto przyj-

„ **Dlatego właśnie posłuszeństwo jest w chrześcijańskim życiu koniecznością. Bez niego skupiamy się na samych sobie, karlejemy duchowo i stajemy się nieczuli na potrzeby bliźnich. Łaska Boża zamienia nasz wrodzony egoizm na postawę służenia innym.** ”

dę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku” (Ap 22,12). „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mt 25,40).


Trochę to dziwne. Jak wcześniej zauważyliśmy, Biblia wyraźnie uczy, że jesteśmy zbawieni z łaski przez wiarę niezależnie od uczynków. Widzieliśmy też, że posłuszeństwo nie może zadośćuczynić za grzech i jest owocem wiary z Bogiem opartej na wierze. Dlaczego zatem jesteśmy sądzeni na podstawie uczynków? Czy to aby nie przeczy tym jasnym naukom Pisma Świętego? Otóż, o dziwo, nie, nie przeczy to usprawiedliwieniu z wiary. Jak to możliwe? Odpowiedź daje nam biblijna antropologia.

Biblia przedstawia antropologię w ujęciu holistycznym. Człowiek nie ma duszy, tylko nią jest (por. Rdz 2,7; człowiek stał się „żywą duszą”, *nefesz chajja*). Jednym z logicznych wniosków holistycznej (biblij-

nej) nauki o człowieku jest nauka o stanie umarłych. Umarli nic nie wiedzą, gdyż w chwili śmierci człowieka proch wraca do ziemi, a oddech życia — do Boga (Koh 12,7). Dusza przestaje istnieć, bo istnieje tylko jako połączenie prochu ziemi i oddechu życia pochodzącego od Boga².

A co to ma wspólnego z tym, że jesteśmy zbawieni z łaski, lecz sądzeni z uczynków? Ano to, że skoro jesteśmy jednością, to nasze wnętrze znajduje odzwierciedlenie w tym, jacy jesteśmy na zewnątrz. Nasze czyny i słowa wyrażają to, czym jesteśmy. Łaska i wiarą są korzeniem; służba na rzecz innych jest owocem. Jeśli nie ma owocu, oznacza to, że coś jest nie tak z korzeniem. Nasze uczynki (lub ich brak) są zatem wyrazem naszej wewnętrznej wiary (lub jej braku). Właśnie dlatego Bóg sądzi nas na podstawie uczynków.

WNIOSKI

Posłuszeństwo — wzrastanie w poznaniu Pana i służbie dla Niego — jest przywilejem chrześcijanina. Słodycz posłuszeństwa winna wypełniać nasze życie. „O, jakże miłuję twoje prawo! Przez cały dzień o nim rozmyślałem” (Ps 119,97 UBG). „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (J 14,15). „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję” (J 15,14). Chrześcijańskie życie ma być szczęśliwe i radosne. Chrześcijanin ma coraz bardziej upodabniać się do Pana, wstępując w Jego ślady, za Jego przykładem podnosząc innych na duchu. Oby Bóg działał w ten sposób w twoim i moim życiu. 

THOMAS R. SHEPHERD

[Autor jest emerytowanym profesorem Nowego Testamentu na Andrews University w USA].

¹ O problemie tym czytamy w Kol 2. ² Dusza przypomina skrzynię zbudowaną z drewnianych desek połączonych gwoździami: jeśli usuniemy gwoździe i odłożymy deski na jedną stronę, skrzynia przestanie istnieć, bo jest połączeniem drewnianych desek i gwoździ.



Blisko Serca

Chrześcijańska Służba
Charytatywna

bliskoserca.pl

Rozliczasz się jak
zawsze.
Dobro gratis!



KRS 0000 220 518

Wpisz nasz numer KRS w zeznaniu podatkowym.
To nic nie kosztuje!

Środki zebrane w ramach 1,5% podatku zostaną
przeznaczone na pomoc osobom potrzebującym.

**W 2021 roku ze środków
zebranych w ramach 1%
podatku udzieliliśmy
pomocy 18 250 osobom!**

1,5%

organizacja
pożytku publicznego
opp



DIAKONAT WE WCZESNYM ADWENTYZMIE

CZĘŚĆ 1

W korpusie tekstów Ellen White¹ słowo „diakon” pojawia się piętnaście razy w kontekście wczesnego adwentyzmu, przy czym jedynie cztery przypadki dotyczą ich służby we wczesnym okresie istnienia Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, a słowo „diakonisa” osiemnaście razy, z czego trzy w kontekście ich posługi we wczesnym Kościele adwentystycznym.

Po pierwsze, fragmenty mówiące o diakonach i diakonisach dotyczyły

rodzaju wina, jakie należy stosować podczas Wieczery Pańskiej. Poniższa wypowiedź jest recenzją książki *Prophetess of Health*, opublikowaną na łamach „Review and Herald” 16 kwietnia 1867 roku (chodziło o to, co Ellen White miała na myśli, pisząc, że aprobuje „odrobinę wina domowej roboty”): *Wino domowej roboty, do którego Ellen White niekiedy odnosiła się w swoich tekstach i na łamach „Review and Herald”, należy rozumieć jako niesfermentowany, wyciśnięty sok gronowy. James White w 1867 r. przedstawił następującą radę:*

„Wiedźcie, czego używacie. Niech diakoni postarają się o winogrona uprawne, dopilnują, aby zrobiono z nich wino, i jak najlepiej zabezpieczą je przed dostępem powietrza, tak aby nie sfermentowało”¹. Stwierdzenie to świadczy, że diakoni we wczesnym Kościele Adwentystów Dnia Siódmego odpowiadali za zapewnienie wina na uroczystość Wieczery Pańskiej. Przekazana im instrukcja, by używali do tego obrządku niesfermentowanego soku gronowego, może też wskazywać, że mieli się wstrzymać od wina fermentowanego, tak samo jak

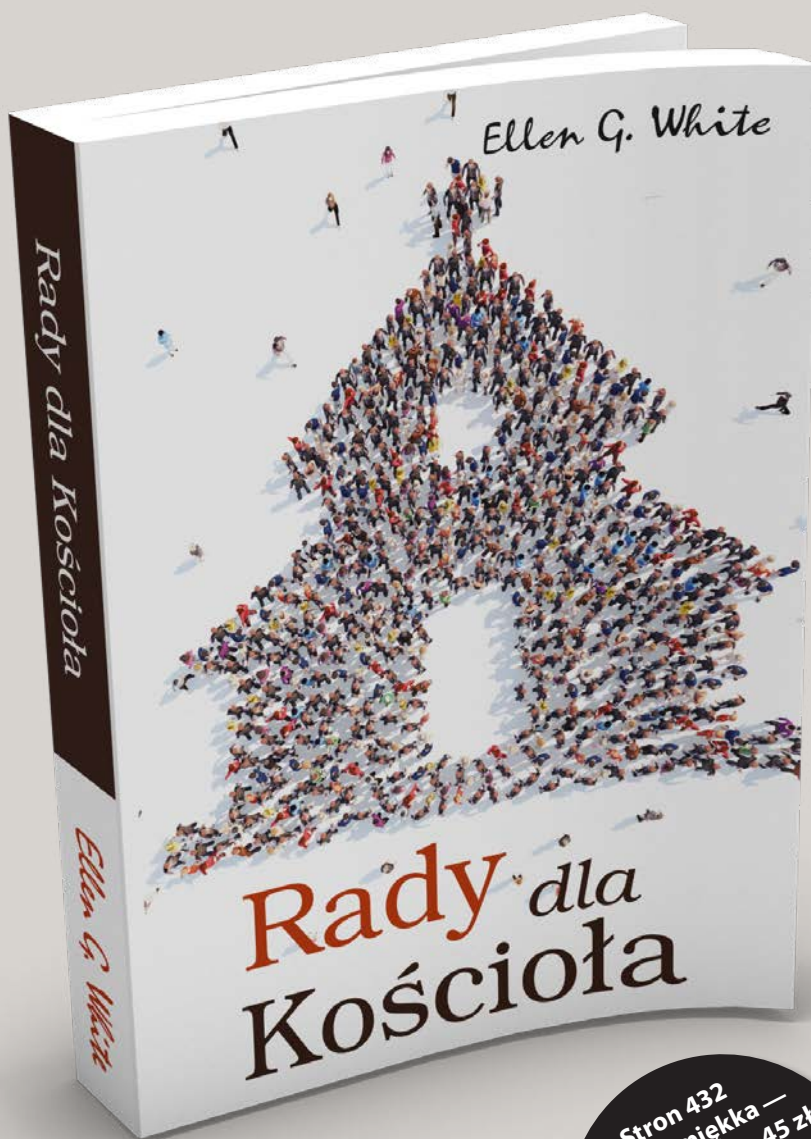
diakoni w pierwszym wieku Kościoła chrześcijańskiego (1 Tm 3,8).

Po drugie, fragmenty mówiące o diakonach we wczesnym Kościele adwentystycznym odnosiły się do odpowiadania przez nich za dysponowanie dziesięciną. W poniższym liście chodziło o to, że zbor w Battle Creek do zajmowania się dziesięciną potrzebował poza diakonami dodatkowych osób w postaci sekretarza i skarbnika. Ellen White poparła decyzję zboru w Battle Creek, aby część dziesięciny przeznaczać na zapłatę dla sekretarza i skarbnika za wykonywaną pracę. Praktykę tę niebawem przyjęły inne duże zbory. Skarbnik określany jest w liście mianem „poborca dziesięciny”. C.F. McVagh, przewodniczący amerykańskiej Unii Południowej, napisał 24 października 1912 r. list do W.C. White’a, aby dowiedzieć się, czy Ellen White aprobuje tę praktykę. W.C. White odpowiedział mu następująco:

Dawniej, gdy zbor w Battle Creek się rozwijał, okazało się, że dziesięciny jest dużo mniej, jeśli nie zbiera jej się regularnie, niż gdy profesjonalnie i systematycznie wykonuje to zadanie wyznaczony specjalnie w tym celu poborca. Odkryto ponadto, że praca ta wymaga więcej czasu, niż możemy o to prosić jednego, dwóch czy trzech diakonów, toteż rada zboru pomyślała, że byłoby dobrze i z najlepszą korzyścią dla ofiarodawców, gdyby mieć wybranego, zatrudnionego i rozsądnie opłacanego za poświęcany temu czas solidnego poborcę. Gdy plan wraz z uzasadnieniem został przedłożony mojemu ojcu i matce, spotkał się z ich pełną akceptacją².

Celem kolejnej wypowiedzi, również dotyczącej odpowiedzialności diakonów za dziesięcinę, było wyjaśnienie, gdzie znajduje się spichlerz:

Uczciwa lektura tekstu Ellen White prowadzi bez wątplenia do wniosku, że w jej pojęciu spichlerzem z trzeciego rozdziału Księgi Malachiasza była kasa zborowa. Używała słów „kasa” i „spichlerz” synonimicznie, pisząc: „Gdyby wszystka dziesięcina została przyniesiona do spichlerza, Boża kasa nie świeciłaby pustkami”. W odniesieniu do kasy zborowej napisała: „Wielu przewodniczących diecezji stanowych nie zajmuje się tym, co



Stron 432
 Oprawa miękka —
 cena detaliczna 45 zł
 dla zborów 39 zł
 Oprawa twarda —
 cena detaliczna 49 zł
 dla zborów 43 zł

Dzieło stanowi skrót dziewięciu tomów *Testimonies for the Church* (Świadectwa dla Kościoła), które przez dziesiątki lat służyły Kościołowi adwentystycznemu zbudowaniem i błogosławieństwem. Książka zawiera wybór ogólnych rad mogących być ważnym źródłem praktycznej pomocy i umocnienia wiary w oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
 Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
 ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00,
 e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

” Kobiety, które chcą poświęcić trochę czasu na służbę dla Pana, powinny być wyznaczone do odwiedzania chorych, opiekowania się młodzieżą i pomagania ubogim. Powinny być oddzielone do tej pracy przez modlitwę i nałożenie rąk. ”

*należy do ich obowiązków, tj. nie dba, by starsi zboru i diakoni wykonywali swoją pracę w zborach, pilnując, ażeby do kasy zborowej wiernie splotywała dziesięcina*³.

Na podstawie tych dwóch wypowiedzi można wywnioskować, że diakoni we wczesnym Kościele Adwentystów Dnia Siódmego odpowiadali za zachęcanie do wiernego oddawania dziesięciny oraz za jej zbieranie od wyznawców. Przed śmiercią Jamesa White’a w 1881 r. diakoni zbierali dziesięcinę w większych zborach, zwłaszcza w Battle Creek, a następnie przekazywali ją skarbnikowi zboru lub zborowemu poborcy dziesięciny. Niemniej, tak jak czytamy w liście, jaki W.C. White napisał do C.F. McVagha, mniejsze zbory nie zatrudniały skarbnika. Stąd wniosek, że w mniejszych zborach zbieraniem dziesięciny i wykonywaniem obowiązków skarbnika zajmowali się diakoni.

CZĘŚĆ 2

W części pierwszej artykułu na podstawie korpusu tekstów Ellen White stwierdziliśmy, że diakoni odpowiadali za (1) zapewnianie wina (niesfermentowanego soku gronowego) na uroczystość Wieczery Pańskiej oraz (2) zachęcanie wyznawców do wiernego oddawania dziesięciny, zbieranie jej i przekazywanie skarbnikowi w większych zborach (w mniejszych zborach funkcję skarbnika pełnili sami diakoni).

Trzecią i ostatnią kwestią związaną z diakonatem we wczesnym adwentyzmie była ich ordynacja. Poniższa wypowiedź Arthura N. Particka, archiwisty w Avondale College w Australii, wskazuje, że we wczesnym Kościele ad-

wentystycznym ordynowano zarówno diakonów, jak diakonise.

Dwudziestego czwartego czerwca 1899 roku zбір Ashfield w Sydney wybrał na urząd starszego G.F. Goodmana. W księgach zborowych czytamy, że został on ordynowany na starszego zboru przez nałożenie rąk.

W sobotę 6 stycznia 1900 r. starszy W.C. White przewodniczył zebraniu zborowemu w Ashfield. W zapiskach sekretarza czytamy: *W poprzednią sobotę zaakceptowano kandydatury urzędników na bieżący rok, a dziś starszy zboru White ordynował nowych starszych, diakonów i diakonise i położył na nich ręce*⁴.

Strona z pamiętnika W.C. White’a z tą samą datą potwierdza relację z ksiąg zborowych: *Kazałem w Ashfield. Było 25 osób. Ordynowałem J. Hindsona na starszego zboru, Thomasa Patchina na diakona, siostry Brannyrane i Patchin na diakonise*¹.

Z listu i ksiąg zborowych jasno wynika, że we wczesnym Kościele adwentystycznym ordynowano zarówno diakonów, jak diakonise.


Kolejny fragment wskazuje na niektóre obowiązki, jakie we wczesnym Kościele Adwentystów Dnia Siódmego pełnili diakonise. W artykule, który ukazał się na łamach „Review and Herald” 9 lipca 1895 r., Ellen White opisała pokrótce ich zadania, a przy tym zaleciła ich ordynowanie:

Kobiety, które chcą poświęcić trochę czasu na służbę dla Pana, powinny być wyznaczone do odwiedzania chorych, opiekowania się młodzieżą i pomagania ubogim. Powinny być oddzielone do tej pracy przez modlitwę i nałożenie rąk. W niektórych przypadkach będą musiały

*zasięgać rady urzędników zborowych lub pastorów, ale jeśli są oddanymi niewiastami, które utrzymują żywą więź z Bogiem, będą w zborze mocą ku dobremu. Oto kolejny środek wzmacniania i budowania Kościoła*⁵.

Na podstawie tych trzech źródeł widzimy, że we wczesnym Kościele adwentystycznym diakoni i diakonise byli ordynowani. Diakonise składały wizyty chorym, sprawowały pieczę nad młodzieżą i wspierały biednych. Należy ponadto zauważyć, że służyły radą siostrów w zborze. W liście napisanym do A.T. Jonesa we wrześniu 1902 r. Ellen White zbesztła go za *wysłuchiwanie osobistych problemów kobiet: Kiedy kobieta przychodzi do ciebie ze swoimi zmartwieniami, powiedz jej jasno, żeby udała się do siostr i opowiedziała o swoich troskach diakonism*⁶.

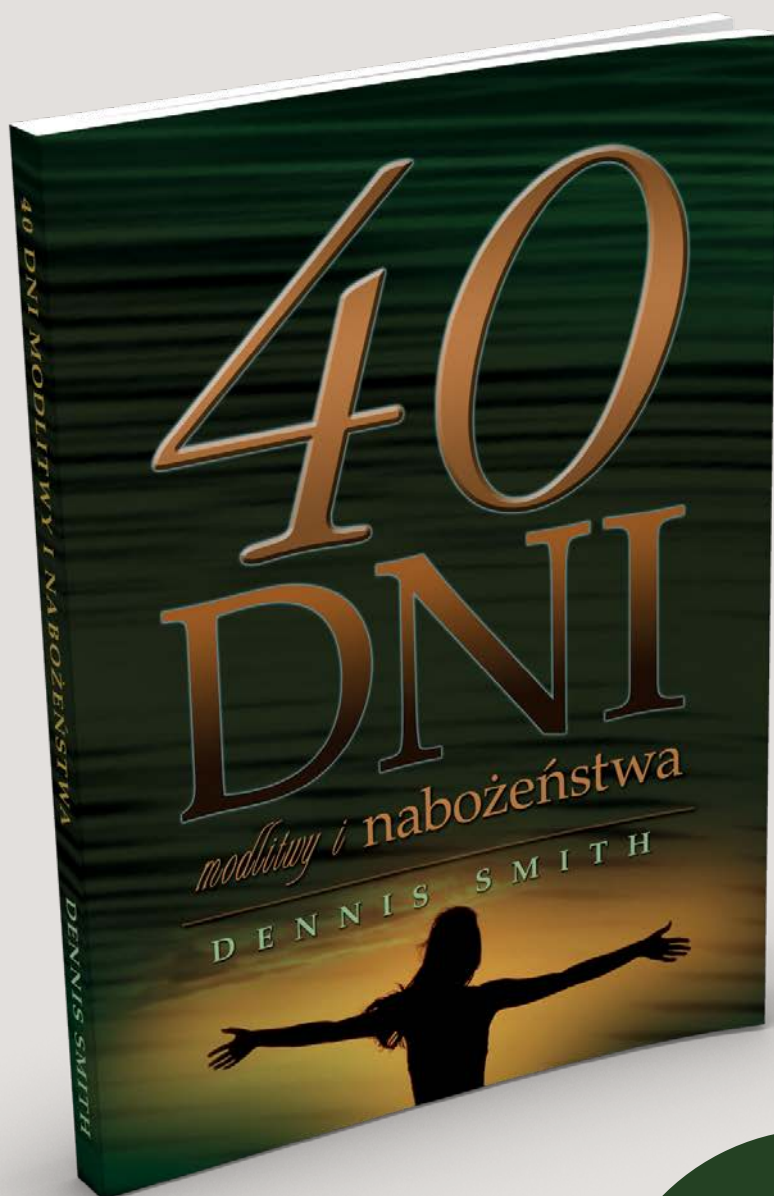
Prawo zborowe Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego z 1932 r. oficjalnie zawiesiło praktykę ordynacji diakonis. W 1990 r. ordynacji nie przywrócono, lecz zastąpiono nabożeństwem połączonym z wprowadzeniem diakonis na urząd. Jednak delegaci obecni na LIX Zjeździe Generalnej Konferencji w Atlancie, który odbył się w dniach od 24 czerwca do 3 lipca 2010 r., uchwalili wniosek, zgodnie z którym diakonise mają być ordynowane tak samo jak diakoni⁷. Decyzja ta znajduje odzwierciedlenie w najnowszym wydaniu *Prawa zborowego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego*.

Obowiązki sprawowane przez diakonów i diakonise we wczesnym Kościele Adwentystów Dnia Siódmego były takie same jak te, który wykonywali diakoni i diakonise w Kościele chrześcijańskim I w., i nie różnią się od służby diakońskiej sprawowanej w XXI w. 

VINCENT E. WHITE, SR.

[Autor jest emerytowanym pastorem i autorem książki na temat służby diakońskiej].

¹ Ellen G. White Writings, Complete Published Edition 2005, Ellen G. White Estate Research Documents Full Text Search, s.v. „deacons”, Ellen G. White Estate, Silver Spring 2006, CD-ROM. ² Tamże. ³ Tamże. ⁴ Tamże. ⁵ Tamże, s.v. „deaconesses”. ⁶ N. Vyhmeister, *Deaconesses in the Church*, „Ministry” 2008, September, s. 22. ⁷ *Sixth Business Meeting: Proceedings (Church Manual Only)*, „Adventist Review”, www.adventistreview.org/article.php?id=3510 (dostęp: 05.07.2010).



Druga książka z serii *40 Dni*. Skupia się ona na łączności, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa. Mówi o tym, jak zrozumieć suwerenność Boga, dotyczące nas próby i trudności oraz jak doświadczyć duchowego osobistego ożywienia!

Stron 152
Oprawa miękka
Cena detaliczna 24 zł
Cena dla zborów 22 zł

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksał 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

STARSZY ZBORU JAKO MENTOR

Pamiętam jak dziś, że obudziłem się tamtej soboty wcześnie rano. Podekscytowany, powoli czytałem leżące przede mną moje pierwsze kazanie. Komitet nominacyjny parę miesięcy wcześniej zaproponował mnie na starszego zboru w New Winthropes. Miałem ledwo szesnaście lat i nic nie wiedziałem na temat przygotowania do kazania. Wyobrażałem sobie, że powiedzieć kazanie to tyle co odczytać dłuższe wypracowania i wpleść gdzieś okrzyk i że poradzę sobie na tyle dobrze, by poproszono mnie o wygłoszenie kolejnego. Byłem zielony jak szczaw!

Tytuł *Jezus przychodzi* mówił sam za siebie. Kazałem o znakach szybkiego powrotu Chrystusa i potrzebie gotowości. O ekscytacji i pozytywnej reakcji wyznawców świadczyły głośne „Amen!” i „Alleluja!”. Podniecony możliwością kazania Słowa Bożego, nic nie wiedziałem o teologicznych zawiłościach przygotowania przemówienia na podstawie zasad hermeneutyki, przekazywania ustnie prawd biblijnych ani jego wpływu na ludzi, a mimo to kazałem. Kiedy żegnałem przy drzwiach członków zboru liczącego sześćdziesiąt pięć osób, dziękowano mi za przypomnienie o bliskim

przyjściu Pana Jezusa, będące „bardzo na czasie”. Wróciłem do ławki po swoje rzeczy i wtedy starszy Newton Daniel, założyciel naszego zboru, zatrzymał mnie i poprosił na słówko. W ciągu dwóch lat bycia w Kościele nie słyszałem, żeby ktoś mu odmówił rozmowy, więc i ja czułem się zobligowany.

Stateczny, nienagannie ubrany Newton Daniel zawsze przychodził do kościoła z neseserem. Nosił w nim trzy rzeczy: dużą wysłużoną Biblię, lekcje szkoły sobotniej i podarunek dla członka zboru. Nikt nie otrzymywał od niego prezentu bez powodu, a Bóg zawsze wskazywał bratu Newtonowi, kogo danej soboty obdarować. Brat Newton troszczył się o każdego wyznawcę osobiście i w wyjątkowy sposób. Prowadził piekarnię i zawsze starał się być dla każdego błogosławieństwem zgodnie z potrzebami konkretnej osoby. Byłem wtedy nastolatkiem i nie miałem własnego garnituru. Znajomi z Kościoła myśleli



pewnie, że wydałem na garnitur fortunę, tymczasem to brat Newton przyniósł go do zboru i po cichu mi wręczył, udzielając jednocześnie pierwszej lekcji szlachetności i dyskrecji ze strony przywódcy. Kiedy siadłem, zaprosił mnie do wspólnej modlitwy. „Ojcie — modlił się — dziękuję Ci za powołanie tego młodzieńca do kazania ewangelii. Gdy będę z nim dziś rozmawiać, proszę, aby zachował w umyśle i sercu to, czym się dziś z nim podzielę. Pobłogosław naszą współpracę, byśmy mogli przyspieszyć Twe dzieło w tej części Twojej winnicy. Amen”.

Druga lekcja przywództwa odbyła się jeszcze tej soboty po pierwszym kazaniu. Brat Newton jako przywódca, który służył innym, dostrzegł i moje powołanie do służby. W rozmowie okazywał mi szacunek i wyraził się z uznaniem o moim kazaniu. Powiedział mi wtedy coś, co na zawsze zmieniło moją filozofię kazania Słowa Bożego. „Bracie Garfield — oznajmił — Bóg powołał cię do głoszenia ewangelii. Może kazałeś po raz pierwszy, ale na pewno nie ostatni. Będę ci pomagał i się za ciebie modlił. Masz dobre pióro, ale kazanie ewangelii to coś znacznie więcej niż samo napisanie tekstu. Kiedy każesz ewangelię, reprezentujesz wszechmogącego Boga, który poprzez ciebie wyciąga rękę do ginącego świata i kieruje do niego wezwanie. Kazania Słowa Bożego wymaga decyzji słuchacza mającej wpływ na jego wieczne życie lub wieczne potępienie. Twoje kazanie będzie dla wielu ludzi ostatnim, jakie usłyszą w życiu, dlatego właśnie kazanie ewangelii jest sprawą najwyższej wagi”.

Odtąd, o ile brat Newton nie usługiwał w innym zborze, po każdym kazaniu siadywałem obok niego i otrzymywałem informację zwrotną, która zmieniała moje życie. Uwielbiałem przebywać w jego obecności, ciesząc się każdą jej minutą.


Trzecia lekcja nauczyła mnie, że kaznodzieja ewangelii musi czytać.

Choć brat Newton nie ukończył żadnych studiów, był bardzo czytany. Poradził, bym słuchając jego kazań, zwrócił uwagę, że wszystko, czym się dzieli, pochodzi z licznych źródeł i lektur. Co miesiąc przynosił mi inną książkę i prosił, żebym zapożyczał z niej do swoich kazań wartościowe cytaty. Z początku nie było mi łatwo, ale chętnie mnie wspierał. Wyrażał konstruktywną krytykę, pokazując inne sposoby wyrażania Słowa Bożego.

Czwarta lekcja podkreślała ważność czasu oraz to, że starszy zboru musi być wiernym szafarzem. Brat Newton unaoczniał tę lekcję, przyjeżdżając co najmniej czterdzieści pięć minut przed naszymi zaplanowanymi spotkaniami. Wielokrotnie próbowałem zjawić się przed nim, ale on zawsze już na mnie cierpliwie czekał. Co więcej, nigdy mi nie powiedział, że dawanie to zasadnicza część przywództwa, tylko po prostu był hojny. A dawał swój czas, pieniądze, umiejętności, wiedzę, całkowite oddanie Bogu. Uczestniczył w każdym przedsięwzięciu ewangelizacyjnym, które prowadziłem, przekazywał mi informację zwrotną, uczył intonacji podczas wygłaszania kazań, urozmaicania narracji, apelowania do słuchaczy. Pamiętam, jak powiedział, że wezwanie musi być skierowane do wszystkich obecnych. Niektóre osoby — wyjaśniał — nie zareagują, póki nie usłyszą konkretnego apelu. Pewnej soboty podczas spotkania ewangelizacyjnego poczułem, że z powodu napiętego programu muszę szybciej zakończyć kazanie. „Nie śpiesz się z apelem, bracie Garfield” — rzekł brat Newton. „Na tym etapie kazania, kiedy Duch Święty oddziaływa na serca, przemów do gotowych i niezdecydowanych”.

Piąta lekcja dotyczyła mentoringu i wsparcia. Ten mąż Boży dawał mi otuchy na każdym kroku mojego duszpasterskiego wzrostu: od młodzieńca odczytującego wypracowania do człowieka za-

siadającego z młodzieżą i dorosłymi na całym świecie, aby porozmawiać o Bożej miłości do Jego ludu; po drodze była też cała masa rozmów o Bogu w college’u, seminarium, na uniwersytecie, w zborach, różnych społecznościach i przy łóżkach śmiertelnie chorych. Podczas moich spotkań stale rozmyślałem o radzie, którą dał mi brat Newton: „Zawsze dziel się ewangelią jako osoba, która przychodzi od wszechmogącego Boga do ginącego świata”. Doświadczyłem przemieniającej mocy Pana z pierwszej ręki. Jestem winien podziękowania temu starszemu zboru z malutkiej karabskiej wysepki, z niedużego zboru na prowincji. Starszemu, który mnie nauczył, że mój Bóg jest wszechmogący. Że jeśli się Mu ufa, wszystko jest możliwe.

Pewnego dnia poprosił, żebym się z nim spotkał. Jak powiedział, właśnie dowiedział się, że jest śmiertelnie chory, ale chce, bym wiedział, że „wszystko będzie dobrze”. Myślałem, że chodzi o jego wyzdrowienie, on jednak mówił dalej: „Zrobiłem swoją część dla Mistrza. Nasz zbor jest gotowy przyjąć twoje kierownictwo”. Świadomy trudności wiążących się z przywództwem, wiedziałem, że ja nie jestem na to gotowy. Brat Newton podkreślił, że nasza wspólnota się rozwija i że jestem osobą, którą Bóg chce, aby poprosił o objęcie kierownictwa zboru. „Jeśli lud Boży zwróci się do ciebie z propozycją przewodzenia — rzekł — to obiecaj, że nie odmówisz. Bóg chce, żebyś został pastorem. Kiedy nadejdzie odpowiedni czas, idź na teologię”. Następnie się ze mną pomodlił. Wracając do domu, płakałem. Nie chciałem, żeby ten mąż Boży widział, jak się do niego przywiązałem. Jego słowa, odcisnięte głęboko w moim umyśle, zapewniły mi pokój, którym się dziś cieszę, albowiem Bóg w niesamowity sposób przemówił przez starszego zboru. 

GARFIELD BROWNE

[Autor jest kapłanem w Loma Linda University Medical Center].



ŚWIATOPOGLĄD W ŚWIETLE WIECZNOŚCI

„I słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” (Ap 5,13).

W kilku ostatnich artykułach przyjrzelśmy się najrozmaitszym zawirowaniom w historii świata. Widzieliśmy, że Bóg dał całemu stworzeniu piękny dar życia. Pragnął dobra dla wszystkich, w tym również dla mnie i dla ciebie. Lecz kie-

dy serca ludzkie odwróciły się od władcy nieba i Ziemi, wszystko się zmieniło. Bóg zatem wymyślił plan, jak uratować nas od grzechu i jego skutków. Dzięki Chrystusowi otrzymaliśmy możliwość prowadzenia innego życia. Jednak nawet gdy podpisujemy się pod tym, jak

„ Prawda zawarta na kartach Słowa Bożego pomaga nam zrozumieć, jaki sens ma świat i po co żyjemy. ”

Chrystus chciałby, aby wyglądało nasze życie, i nawet gdy Duch Święty działa w nas w procesie uświęcenia — wciąż żyjemy w przetrąconym świecie. Oglądając lub czytając wiadomości, wciąż spotykamy się z tragediami. Z przerażeniem słyszymy o potwornościach, jakie mają miejsce na świecie. Mimo to Chrystus żyje i nie przestaje służyć na tym padole łez. Dzięki naszemu Panu mamy pewność Jego powrotu i stworzenia przez Niego wszystkiego na nowo. Nawet w obliczu cierpienia i znoju wiemy, jak zakończy się wielki bój: „Przez sześć tysięcy lat toczył się wielki bój; Syn Boży i Jego niebiańscy posłańcy pozostawali w konflikcie z siłami zła, aby ostrzegać, oświecać i ocalać ludzkie dzieci. Teraz każdy podjął już swoją decyzję; bezbożni zjednoczyli się z szatanem w walce przeciw Bogu. Nadszedł czas, aby Bóg obronił autorytet swojego podeptanego prawa”¹.

Wojna między szatanem a Bogiem toczy się już zbyt długo. Pewnego dnia

oskarżenia, jakie upadli aniołowie kierują pod adresem Boga, okażą się jawnymi kłamstwami. Niebawem cały wszechświat odetchnie, widząc charakter Boży oczyszczony z zarzutów.

REHABILITACJA BOŻEGO CHARAKTERU

Wreszcie po tysiącletnich kłamstwach i fałszu nastanie czas, gdy każdy stwierdzi, że Bóg jest siewcą sprawiedliwości i miłości, miłości i łaski. Gdy Chrystus zrehabilituje charakter Boga, przytaknie temu cały wszechświat. W końcu wszyscy uznają sprawiedliwość Bożą, wywyższając Chrystusa jako Pana. W ten sposób całe stworzenie uzna charakter Boży, który znajduje się w centrum wielkiego boju, za sprawiedliwy i wierny. Nawet szatan, wróg numer jeden Chrystusa, uzna Bożą sprawied-

liwość i pokłoni się Chrystusowi jako władcy. Będzie jasne, kim jest Bóg i kim jesteśmy my. Każdy grzesznik w świetle Bożej dobroci uzna własną winę i Bożą sprawiedliwość². Kiedy wszyscy, nawet szatan, to stwierdzą, raz na zawsze będzie wiadomo, że Bóg jest dokładnie taki, za jakiego się podaje. „Bo napisano: Jakom żyw, mówi Pan, ugnie się przede mną wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie Boga” (Rz 14,11; zob. też Flp 2,10–11; Ap 1,7).

Gdy pełen dobroci i prawdy charakter Boga zostanie przed całym wszechświatem zrehabilitowany, przez całą wieczność nie będzie można Mu nic zarzucić. W prawdomówność Boga wierzył Tytus, pisząc o „nadziei żywota wiecznego, przyobiecanego przed dawnymi wiekami przez prawdomównego Boga” (Tyt 1,2). Cykl naszych artykułów zaczęliśmy od założenia o prawdomówności Biblii, co było punktem wyjścia do jej zrozumienia. Ostatni etap wielkiego boju będzie koronnym potwierdzeniem tego założenia: Słowo Boże jest dobre i wierne. W Bogu jest wszelka prawda.

Wszyscy zobaczą szlachetny charakter Boga i diametralnie odmienny charakter diabła. Szatan zda sobie sprawę, co uczynił i co go czeka. Ellen White

sprawyzdrowia.pl - Twoja strona o zdrowiu

Zdrowy styl życia »

Profilaktyka »

Kursy zdrowotne »

Publikacje »



pisze: „Szatan widzi, że rebelia, jaką prowadził z własnej woli, sprawiła, że stał się niezdolny, by przebywać w niebie. Wykorzystywał swoje siły do walki przeciw Bogu; czystość, pokój i harmonia nieba byłyby dla niego najstraszniejszą męczarnią. Teraz milkną jego oskarżenia przeciw miłosierdziu i sprawiedliwości Boga. Zarzut, jaki zamierzał postawić Jahwe, w całości spada na niego samego. Szatan pochyla czoło i przyznaje, że wyrok wobec niego jest sprawiedliwy”³.

Lucyfer przyzna, że Bóg przez cały czas był istotą prawą, dobrą i nade wszystko pełną miłości. Świadczy o tym całe Pismo: „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rz 5,8); „W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienagani przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej” (Ef 1,4–5); „Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem łaska jego trwa na wieki!” (Ps 107,1).

Przez cały okres trwania wielkiego boju miłość Boża widoczna była jak na dłoni: „Bóg jest miłością». Oto pierwsze i ostatnie trzy słowa epickiego pięcioksięgu Ellen White *Konflikt wieków* — zaczyna ją *Patriarchami i prorokami*, a kończąc *Wielkim bojem* — w którym wszystko zaświadcza, że Boży charakter zasadza się na miłości. (...) Boże dzieło w planie zbawienia objawia Jego sprawiedliwość i miłość i ostatecznie usuwa we wszechświecie wszelką wątpliwość, czy Bóg rzeczywiście jest miłością oraz czy Jego rządy moralne są całkowicie sprawiedliwe i bez zarzutu”⁴.

Miłość Bożą widać w stworzeniu świata: każdy misterny płatek kwiatu jest rozkoszą dla Jego serca i świadczy o dobroci aktu stworzenia. Miłość Bożą widać w upadku człowieka: dał nam,

„ Miłość Bożą widać w wysłaniu z nieba Syna, który umarł, aby zapewnić odkupienie całej ludzkości, a także w wykonaniu kary śmierci na tych, którzy nie zechcą Mu zaufać. „

stworzeniom, wolność, dzięki czemu mogliśmy wybrać między zaufaniem i miłością do Niego a wiarą w nęcące kłamstwa kusiciela. Miłość Bożą widać w wysłaniu z nieba Syna, który umarł, aby zapewnić odkupienie całej ludzkości, a także w wykonaniu kary śmierci na tych, którzy nie zechcą Mu zaufać. Miłość Bożą widać w pełnym odnowieniu świata, co pokazuje dobroć Boga na przestrzeni dziejów ludzkości. „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” (1 J 4,16). W całej historii naszego świata Bóg okazuje nam miłość.

NADZIEJA ŻYCIA WIECZNEGO

Głównym zadaniem każdego człowieka, poczynawszy od narodzin, jest uporządkowanie sobie w głowie otaczającego świata, tak aby jak najlepiej się w nim poruszać. Szukamy ładu, sensu, znaczenia, bo bez nich trudno nam dobrze funkcjonować. Innymi słowy staramy się odpowiedzieć sobie na fundamentalne pytania światopoglądowe. Choć odpowiedzi takie można znaleźć w różny sposób, to najlepszych udziela Ten, który jest „drogą i prawdą, i żywotem” (J 14,6). W ramach opowieści o wielkim boju znajdujemy odpowiedzi na najbardziej nurtujące i najgłębsze pytania. Prawda zawarta na kartach Słowa Bożego pomaga nam zrozumieć, jaki sens ma świat i po co żyjemy.

Odpowiedzi na pytania o pochodzenie, metafizykę i antropologię kryją się w naszym Stwórcy: to, skąd pochodzimy i kim jesteśmy, można zoba-

czyć w Edenie. Odpowiedzi na pytania o zło i etykę kryją się w konflikcie między Bogiem a szatanem: o przyczynie cierpienia i celu moralności mówi nam świadomość tego, jak grzech wszedł na świat i jak zareagował na niego Bóg. Odpowiedzi na pytania o epistemologię i odkupienie kryją się w osobie Zbawcy: Jezus oferuje prawdę oraz wolność od cierpienia. Odpowiedzi na pytania o teologię i życie pośmiertne, o to, co boskie i nadprzyrodzone, śmiertelne i nieśmiertelne, kryją się w osobie naszego kochającego Pana — w tym, kim On jest i co ma w planach. W tej największej epopei we wszechświecie można znaleźć odpowiedź na każde pytanie.

Metanarracja o wielkim boju pokazuje, że pochodzimy od Boga i naszym przeznaczeniem jest do Niego powrócić. Od stworzenia, przez upadek, po odkupienie — kierujemy się ku wspaniałemu stworzeniu na nowo, kiedy połączymy się z Panem, by już nigdy się z Nim nie rozstać. Oto Jego plan dla naszego życia. Zostaliśmy uczynieni, aby oddawać Bogu chwałę i służyć Mu, okazując sobie nawzajem miłość. Taki jest Jego plan dla naszego życia. Wyraźnie widać to w Piśmie Świętym: „Wszystkie narody, któreś Ty stworzył, przyjdą i kłaniać się będą Tobie, Panie” (Ps 86,9); „A więc: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor 10,31; zob. też Flp 4,4; Ap 4,11). *Katechizm Westminsteri* podsumowuje tę ideę, stwierdzając wymownie: „Nadrzędnym celem człowieka jest chwalić Boga i radować się z Nim na wieki”⁵. Oczekując na powrót Chrystusa i przyszłą rzeczywistość, mamy oddawać Bogu chwałę za to, kim jest, co uczynił i co jeszcze

uczyni w naszym życiu, aż wszystko odnowi. „Wszystkie życiowe zawirowania staną się wtedy proste (...), będzie wiadać wielki, nadrzędny, zwycięski plan i boską harmonię”⁶.

Ellen White pisze, że przez całą wieczność będziemy widzieć znaki przypominające naszą historię i wskazujące na nasze odkupienie. Będziemy żyć radośnie w doskonałej harmonii ze sobą nawzajem i z Bogiem przez całą wieczność. „Tam poznamy tak, jak jesteśmy poznani. Tam miłość i współczucie, jakie Bóg zaszczylił w naszej duszy, będą okazywane najwierniej i najcudowniej. Do doświadczeń przyszłego życia należeć będzie między innymi pełne

harmonii i szlachetności obcowania ze świętymi istotami, z aniołami niebieskimi i wiernymi wyznawcami Boga ze wszystkich wieków, święta wspólnota łącząca »całą rodzinę na niebie i na ziemi«^{7,8}.

Bóg obiecuje, że tak właśnie będzie. W ten sposób zakończy się wielki bój i rozpocznie wieczność. „I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem” (Ap 21,6-7).

**JOSEPH KIDDER,
KATELYN CAMPBELL WEAKLEY**

[Joseph Kidder jest wykładowcą chrześcijańskiej misji i uczniostwa w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs. Katelyn Campbell Weakley studiuje na kierunkach teologia i praca socjalna w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs].

¹ E.G. White, *Wielki bój*, przeł. I Fijałkowska, Znaki Czasu-Orion plus, Warszawa 2019, s. 393. ² Zob. E.G. White, *Patriarchowie i prorocy*, przeł. J. Kauc, Znaki Czasu, Warszawa 1999, s. 291. ³ E.G. White, *Wielki...*, dz. cyt., s. 402. ⁴ J.C. Peckham, *The Triumph of God's Love*, [w:] J. Moskala, J.C. Peckham (eds.), *God's Character and the Last Generation*, Pacific Press, Nampa 2018, s. 281. ⁵ *Mały Katechizm Westminsterowski*, przeł. S. Smolarz, 1647, wrocław.reformacja.pl/katechizm-2/maly-katechizm-westminsterski/. ⁶ E.G. White, *Heaven*, Pacific Press, Nampa 2003, s. 150. ⁷ Ef 3,15 UBG (przyp. tłum.). ⁸ E.G. White, *Heaven*, dz. cyt., s. 152.

PROGRAM ODNOWY ZDROWOTNEJ
NEWSTART

WCZASY ZDROWOTNE Z PROGRAMEM NEWSTART

ZADBAJ O ZDROWIE PSYCHICZNE! ROZWIŃ INTELIGENCJĘ EMOCJONALNĄ!

Jak radzić sobie ze złymi relacjami, napięciem, konfliktem, gniewem, złością, żalem, rozczarowaniem, poczuciem winy i brakiem przebaczenia? Jak wzmacniać zdrowie psychiczne i rozwijać pozytywne cechy charakteru?

Zapraszamy tych, którzy chcą zadbać o swój umysł, rozwinąć kompetencje emocjonalne, lepiej radzić sobie z konfliktem, wypracować wspierające przekonania, nauczyć się asertywnych zachowań oraz aktywnie wypocząć nad morzem lub w górach.

www.newstart.pl · tel.: 602 800 956 · e-mail: lekarz@fzz.pl

Organizator: Fundacja Źródła Życia

Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu **Chronimy ZDROWIE** Wystarczy wejść na stronę sprawyzdrowia.pl i zarejestrować się.



W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu oraz przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. Zapraszamy!

Pobierz i korzystaj: <https://adwent.pl/przeglad-duszpasterski/>

